Nr. 59. — We Lwowie — Niedziela dnia 12. Marca 1893. — Rok XXXII.

5. 160

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas). Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6 H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — **W Hamburgu:** A. Steiner. — **W Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C **W Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **6** ct. **Nadesłane za wiersz lub jego** miejsce **30** ct.

Walka kościelna i narodowościowa na Węgrzech.

Lwów d. 11. marca.

Druga połowa monarchii — w której więcej i silniej niż gdziekolwiek indziej rozwielmożnił się zżydowiały liberalizm, ów rak w organizmie każdego społeczeństwa — wchodzi obecnie w nową fazę wewnętrznego przeobrażenia się. Na Węgrzech podnosi się groźna burza dwóch walk jednocześnie: wyznaniowej i narodowościowej — a jak się to wielkie przesilenie skończy, na razie trudno jeszcze ocenić, gdyż dotychczas odbywa się tylko *praeludium* a zapaśnicy przygotowują się dopiero do właściwego boju.

Chociaż rząd węgierski jeszcze nie skodyfikował swych kościelno-politycznych projektów i takowe Izbie posłów dopiero w jesieni przedłoży, to już obecnie, przy generalnej debacie nad budżetem ministerstwa wyznań i oświecenia, rozpoczęła się na dobre szermierka. Już d. 7. bm. na początku rozprawy nad tym działem budżetu wystąpił minister hr. Csaky z obszernem omówieniem całego przebiegu rokowań i zamysłów rządu w dziedzinie kościelno-politycznej, jakoteż przytoczenia powodów, które go skłoniły do przygotowania i wniesienia projektów do tak daleko sięgających reform.

Jak wiadomo, rozwinęła się opozycya zwolna ze sprzeciwienia się kleru katolickiego rozporządzeniom teraźniejszego ministra wyznań i oświecenia, wydanym w lutym 1890, mocą których kapłani katoliccy obowiązani byli posyłać duszpasterzom innych wyznań wyciągi metrykalne o chrzcie dzieci z małżeństw mięszanych.

Kardynał Vaszary zaraz po objęciu stolicy prymasowskiej, wierny swej dewizie *Pax*, stawiał rozmaite wnioski pośrednicze dla załatwienia spornych kwestyj, które — nawiasem mówiąc — były więcej formalnej natury, — lecz rząd węgierski pod presyą zżydowiałych liberałów nie przyjął tych wniosków patryotycznego prymasa, lecz jął się celem uregulowania tych spornych i zawikłanych spraw od razu radykalnych środków: zaprowadzenia obowiązkowych ślubów cywilnych, jednolitej judykatury państwowej w sprawach małżeńskich i prowadzenia metryk przez władze świeckie. Zainicyowany został *Kulturkampf* na sposób bismarkowski, który wypełnił niejedną kartę w dziejach naszego narodu i katolickiego kościoła. Episkopat węgierski, chociaż zawsze był patryotycznym — jak mu to nietylko jego przeciwnicy zawsze przyznawali a nawet i teraz nie zaprzeczają — wystąpił w obronie praw kościoła, a popiera go w tych jego usiłowaniach arystokracya konserwatywna. Partya ministeryalna zwarła swe szeregi, lecz kilku członków z niej wystąpiło, a jeden z nich, hr. Władysław Szapary, magnat wielkiego wykształcenia, przemawiał dnia 8. bm. przeciw reformom kościelno-politycznym, a oprócz niego także trzech hr. Karolyi'ch.

Równocześnie, chociaż z walką kościelną nie stoi w związku przyczynowym, zaczyna występować sprawa narodowościowa. Rumuni, Słowacy, Rusini węgierscy, Serbowie i Sasi siedmiogrodzcy zaczynają się upominać o wprowadzenie w życie choć tych odrobin autonomii, które im zagwarantował artykuł 42 ustawy o narodowościach z r. 1868, a na które dotychczas Węgrzy nie zwracali uwagi. Korzystając z zamieszania ogólnego i większego rozbudzenia życia politycznego z powodu walki kościelnej, zaczynają narodowości niemadiarskie organizować się i między sobą porozumiewać, a co najważniejsza, zdobywają sobie sympatye i pomoc u pobratymców, poza granicami Węgier zostających, i u innych cywilizowanych narodów, jak to świadczą liczne głosy prasy. Tak tedy rząd węgierski będzie w niedalekim czasie staczał walkę na dwóch liniach.

O przedłożeniach kościelno politycznych wypowiemy nasze zdanie, gdy nam będzie znany ich tekst autentyczny. Narodowościom niemadiarskim musimy życzyć ze stanowiska wolności i równouprawnienia odniesienia zwycięstwa!

Konferencya anticholeryczna.

Lwów 11 marca.

Za inicyatywą gabinetu wiedeńskiego zebrała się w styczniu r. z. w Wenecyi konferencya międzynarodowa, której celem było, za pomocą reorganizacyi służby sanitarnej w Egipcie, zapobiedz zawlekaniu cholery przez Czerwone morze i kanał Suezki, tudzież powtóre, o ile można, uchylić zbyt dojmujące ograniczenia komunikacyi morskiej.

Zadanie to spełniła konferencya wenecka, ale też zaraz zajął się gabinet wiedeński myślą, ażeby nietylko od Egiptu i od Czerwonego morza, ale ze wszystkich stron zasłonić państwa europejskie od cholery. Wrychle też na wiosnę z. r. nadciągnęła cholera tym razem już nie od Egiptu, ale od Persyi, i ogarnęła cały prawie obszar europejski cału. Najrozleglejszem ograniczeniem ruchu osób i towarów udało się państwom, w których się cholera, jak w Hamburgu, pojawiła, zlokalizować ją i ochronić np. tak wielce zagrożoną Galicyę. Przyczem się jednak okazało, że sukces ten zawdzięczyć należy nie tyle zamknięciu granic, sparaliżowaniu ruchu pasażerskiego i handlowego, jak raczej odpowiednim urządzeniom lokalnym, jak zdrowa woda do picia, czystość pomieszkań, odpowiednie szpitale, w których pierwsi zaraz chorzy na tę epidemię przytułek i pieczę znaleźli.

D. 27 lutego br. przedłożył rząd pruski Izbie posłów memoryał w sprawie cholery. Wpływ stosunków lokalnych na rozwój cholery odbił się mianowicie w Hamburgu, gdzie w r. z. 1·22 prc. ludności zmarło na cholerę, podczas gdy w Altonie, która jest dalszym ciągiem Hamburga, tylko 0·23 umarło. Cholera ciągle się jeszcze pojawia w Hamburgu, Altonie, w Holandyi, północnej Francyi, w Kongresówce, a zapewne w ogóle jeszcze — powiada memoryał — pozostały w Prusiech zarodki cholery, które w cieplejszej porze roku wybuch jej sprowadzić mogą.

Memoryał podnosi następnie, że skutek ograniczenia wywozu i przewozu w czasie cholery okazał się bardzo mały. Tylko w jednym wypadku można było z niejaką pewnością skonstatować, że odzież chorych na cholerę wbrew zakazowi wywieziona z Hamburga, sprzedaną została i dalsze zasłabnięcia na cholerę wywołała. Zdaje się przeto, że ograniczenie dowozu towarów powinno obejmować tylko używaną bieliznę i odzież. Ograniczenie ruchu osób zwłaszcza na prowincyi okazało się niesłychanie uciążliwem, a korzyści żadnych nie wykazało. Koszta też policyi anticholerycznej okazały się niezmiernie wysokiemi. Praktyka wykazała tylko, że należy pierwszy, jaki się pojawi, wypadek cholery natychmiast uczynić nieszkodliwym, szukanie zaś za ukrytemi, może dopiero się wyłaniającemi wypadkami, było daremnem. Handel zaś, przemysł i w ogóle ekonomiczne życie państwa poniosły niezmierną szkodę w skutek wspomnianych zakazów.

Ten urzędowy memoryał pruski, wskazuje, w jakim kierunku pójdzie międzynarodowa konferencya anticholeryczna, która za inicyatywą Austryi dzisiaj zbiera się w Dreznie. Chodzi przedewszystkiem o to, aby określić ściśle maksymum ograniczeń w ruchu osób i towarów, do jakich państwa w przyszłości mają mieć prawo, tudzież określić ściśle wypadki, w których ograniczenia te zarządzone być mogą. Zależy na tem zwłaszcza Austryi, która leży w środku Europy, gdyż w r. z., w skutek pojawienia się cholery w Budapeszcie i kilku innych ściśle ograniczonych punktach, kilka państw zaraz cały obszar Austro-Węgier ogłosiły jako zarażony i nietylko utrudniono podróż z ich obrębu, ale Austro-Węgry postradały nadto znaczne obszary zbytu swoich towarów. Dochód kolei żelaznych i towarzystw parowcowych spadł ogromnie, nastąpił dotkliwy zastój w handlu i w ogóle w interesach.

To są główne cele konferencyi drezdeńskiej, wobec możliwości ponownego wybuchu cholery w Europie; inne zadania pod względem cholery będą dalszym konferencyom pozostawione.

Drugi proces panamski.

(Telegrafowane.)

Paryż 10. marca.

Trzeci dzień rozprawy poświęcono świadkom. Przedewszystkiem dep. Chantagrel zeznał, iż jakaś osoba, występująca w imieniu Lessepsa, chciała go przekupić kwotą półmilionową podczas jazdy koleją.

Ważną była chwila, gdy przystąpiono do przesłuchania Floqueta. Na żądanie przewodniczącego powtórzył Lesseps zeznania swe z dnia pierwszego rozprawy. Twierdził więc oskarżony, że za staraniem Artona był u Floqueta, wówczas ministra, w sprawie ustawy o losach panamskich; miał mu wtedy Floquet odkryć kłopoty rządu z powodu rozwielmożniania się bulanżyzmu i zażądać pomocy do pozyskania dzienników. Na ten cel jakoby potrzebował 300.000 frk., a przez Artona obiecał przedstawić mu listę rzeczonych dzienników.

Na to wszystko odpowiada Floquet z dniem wielkiem przeczeniem: nie znał ani Artona, ani Herza, ani Reinacha; dalej mówi o zachowaniu się jego rządu, wyższem nad wszelkie podejrzenie, co wywołuje taki śmiech i wrzawę na galeryi, że musiano ją opróżnić. Dalej stara się świadek obalić twierdzenia Lessepsa tem, że wówczas tj. w 13 dni po przyznaniu mu 1,200.000 frk. na fundusz sekretny, nie mógł potrzebować tak drobnej sumy od kogokolwiek. Na razie na tem poprzestano, gdyż żaden z dwu przeciwników od twierdzeń swych nie chciał odstąpić.

Z kolei przesłuchany dep. Clemenceau przyznaje, że wpływał na Lessepsa, żeby Reinachowi dla ocalenia go przed Herzem wypłacono dalsze żądane sumy, zastrzega się jednak, iż czynił to li dla dobra Rzeczypospolitej. Sprawa bowiem między Herzem a Reinachem w owym czasie potęgi bulanżyzmu mogła była niepomyślnie zaważyć na szali losów Rzeczypospolitej.

B. minister Freycinet zeznał, że Ranc i Clemenceau wstawiali się doń za Reinachem, prosząc, by użył swego wpływu na Lessepsa, nie chcącego wypłacić Reinachowi dalszych sum. Gdy mu przedstawili proszący sprawę tę jako groźną dla Rzeczypospolitej, uległ im o tyle, że poprosił do siebie Lessepsa i z nim w tej sprawie się porozumiewał. Ale żeby jakikolwiek nacisk nań wtedy wywarł, o tem mowy być nie może. Natomiast Lesseps upiera się, że nacisk ze strony Freycineta był bardzo silny; przyznaje tylko, że minister działał wtedy w interesie Rzeczypospolitej, a nie osobistym.

Na tem posiedzenie przerwano.

KORESPONDENCYE.

Paryż 8. marca.

(Nieproszony pokój. — Rzeczpospolita filistrów. — Poeta polityk: Paweł Déroulède. — Związek bulanżystów z socyalistami. — Początek procesu.)

Stronnictwo burzliwych Francuzów poczyna się niepokoić, bo straszne grozi Francyi niebezpieczeństwo: spokój. Wypadki dni ostatnich całkiem już niewątpliwie zapowiadają przybycie nieproszonego gościa. Jules Ferry, prezydentem senatu, wzmocniony rząd Ribota wypowiedzeniem wotum zaufania przez parlament, początek końcowego aktu w dramacie panamskim bez symptomów nerwowego zajęcia się nim szerokiej publiczności: wszystko to zdradza jakąś butną ufność kierowników i rządu i owych stronnictw, których ideałem jest rzeczpospolita umiarkowana i spokojna. Ci filistrowie, Bóg wie jak długo, pozwoliliby rządzić gabinetowi Ribota, może do samej śmierci prezesa i kolegów jego! Bo to leniwi ospali republikanie, których z drzemki politycznej tylko mignięcie berła królewskiego obudzić potrafi, wówczas zrywają się, burzą i depcą purpurę, a wybrawszy sobie prezydenta rzeczypospolitej z pośród rzetelnych i ambicyi wojskowej nie znających reprezentantów świata przemysłowego lub handlowego, wracają do swoich pomieszkań, do swoich sklepów i znowu leniuchują i znowu drzemią. Carnot i Ribot — inżynier i filozof oto prawdziwy wyraz tych republikanów — filistrów.

Ale czas porządkowi temu koniec położyć, czas pomyślić o nowym ruchu. Wszak to i lody już prysły i wiatry gonią wiosenne i piersi się wzdymają, a ten naród jeszcze nowego nie próbuje lotu. Więc gwałtem przebudzić go trzeba i wołać doń głosem donośnym i wskazać na zepsucie, na stagnacyą i na braki porządku obecnego. Paweł Déroulède jest poetą, ale poezyę swoją stawia w służbę polityki, a jest politykiem bulanżowskim. Po Boalangerze imię zostało, a z imieniem tęsknota za dyktatorem, za monarchą. Stan obecny nie może się utrzymać, Déroulède żąda rewizyi ustawy państwowej. „Niepowołani fabrykanci", powiada on w *Eclair*, umyślnie wprowadzili w organizm polityczny zgubną zasadę pogmatwania władz państwowych. Zamiast ścisłego odgraniczenia prawa kontroli od prawa wykonawczego, stworzyli mieszaninę i w ten sposób spowodowali gubernatorską niemoc obok parlamentarnej wszechmocy. Zdaje się, że jedynie w tym celu sprowadzili anarchię, aby obudzić w nas tęsknotę za — monarchią. Wszystkie nasze nieszczęścia datują się od nieszczęsnego określenia owego artykułu, który na pozór tak rozumnie i z korzyścią dla narodu sformułowany: „Prezydenta rzeczypospolitej wybiera senat i Izba deputowanych, łącząc się w jedno zgromadzenie narodowe". Bo cóż to znaczy? — kończy Déroulède — „znaczy to, że władza ustawodawcza sama jedna jest twórczynią i panią władzy wykonawczej. Piękny to system dla demokracyi i piękne bezpieczeństwo dla narodu!" Nie pozostaje nic innego jak apelować do całego narodu Francuzów; plebiscyt jest jedynem wyjściem z matni politycznej. Przedewszystkiem zaś należy stworzyć zgodną w celach opozycyą, choćby poszczególne jej części składowe nie we wszystkiem się ze sobą zgadzały. Celem opozycyi powinno być nieustanne i energiczne zwalczanie silnego w chwili obecnej nad miarę stronnictwa republikanów umiarkowanych.

Bulanżyści też pierwsi podawają rękę socyalistom. Andrieux, kandydat bulanżowski na bardzo burzliwem zgromadzeniu socyalistów palnął ostrą mowę na niewyczerpany temat kanału panamskiego. Właśnie jeszcze pora do wywleczenia Panamy przed forum publiczności. Bo oto rozpoczyna się proces korupcyjny przed sądem przysięgłych i tak po raz ostatni cała brzydota moralna tego kolosalnego oszustwa wypłynie na powierzchnię.

d. g.

Koleje państwowe w rozprawie budżetowej.

Wiedeń d. 10. marca 1893.

I.

Dyskusya w Izbie nad tytułem „koleje państwowe" była niemniej rozwlekłą jak rozprawa nad innymi działami preliminarza na rok 1893; trwała bowiem trzy dni, a zgłosiło się nie mniej jak 40 mowców. Przeważna liczba mowców żądała budowy nowych kolei lokalnych i możnaby bez przesady powiedzieć, że wypowiedziane w tym kierunku życzenia, stanowią główną treść rozprawy. Minister handlu liczył się widocznie z tym objawem, obiecując w mniej lub więcej zdecydowanej formie spełnienie tych poszczególnych życzeń, przyczem kierował się zasadą, że program budowlany nie śmie żadnych wykazywać niedoborów. W onegdajszej dyskusyi uwaga całej Izby skierowaną była do mowy prezydenta kolei państwowych dra Bilińskiego. Mowca w ostrych zarysach skreślił dokładny obraz całego zarządu kolei państwowych i dał dowód, że w stosunkowo krótkim czasie swego urzędowania obznajomił się bardzo dokładnie z najtrudniejszemi kwestyami, wchodzącemi w zakres jego działania. Najbardziej zwrócił na siebie uwagę ustęp mowy dotyczący decentralizacyi kolei i zakresu działania dyrekcyi ruchu, który dziś w swój sposób wyzyskuje centralistyczno liberalna prasa wiedeńska i zapewne nieraz jeszcze się nań odwoła.

W uzupełnieniu telegraficznego sprawozdania podaję wam dziś pod względem rzeczowym znakomitą mowę prezydenta w obszerniejszem streszczeniu.

Na początku swego przemówienia zwrócił prezydent dr. Biliński uwagę na statut organizacyjny kolei państwowych i powiada: „Zarząd kolei prowadzony jest na podstawie i w ramach sankcyonowanego przez cesarza statutu organizacyjnego z r. 1884.

„Statut ten zmieniono a względnie uzupełniono w grudniu r. 1891. Wkrótce potem miałem to szczęście z łaski Najj. Pana i zaufania rządu być powołanym na urząd prezydenta kolei państwowych.

„Z tej czysto przypadkowej okoliczności starał się szanowny poseł praskiego przedmieścia „Kleinseite" bardzo daleko idące wyciągnąć wnioski, wspominając w znakomitem swojem przemówieniu, że posłowie z Galicyi, którzy z organizacyi kolei państwowych nie zupełnie byli zadowoleni, dlatego przytłumili niezadowolenie, bo ja objąłem ster zarządu i że się spodziewali, iż dzieło decentralizacyi — tak ja to pojąłem — dalej prowadzić będę.

„Moi panowie, dawniejsi moi koledzy z Koła polskiego wiedzą bardzo dobrze, że przy mojej niezmiennej lojalności ściśle wykonywać będę statut, zatwierdzony przez Najj. Pana, z drugiej strony musicie mi panowie tyle przypisać ambicyi, że nie będę się starał ścieśniać zakresu działania urzędu, na którego czele stanąłem.

„Jestem jednakowoż zdania, moi panowie, że dalsza działalność, akcya w duchu decentralizacyi kolei, w której jako poseł brałem udział — jest rzeczywiście zbędną.

„Sądzę, że panowie pozwolą, że tak z tym szan. posłem (Kaftan — przyp. koresp.), jakoteż z szan. posłem miasta Przemyśla zupełnie sine ira et studio, czysto z punktu obecnego statutu organizacyjnego sprawę rozpatrzę i omówię.

„Zagłębiwszy się nieco praktycznie w tej sprawie, wydaje mi się istotnie, że kwestya dalszej decentralizacyi zarządu kolei państwowych stała się właściwie czczym frazesem. Bo i na czem właściwie decentralizacya może polegać? Na tem, żeby tę część czynności, która niekoniecznie w centralnym zarządzie musi być załatwioną, oddać w zupełności organom zewnętrznym — więc dyrekcyom ruchu, czyli jak je panowie nazywacie, dyrekcyom krajowym.

„Będę się starał na podstawie statutu organizacyjnego udowodnić, że dyrekcye ruchu już teraz taki mają zakres działania, że dalsza decentralizacya okazuje się zupełnie niepotrzebną.

„I tak macie panowie § 29, *który w* nie mniej jak 25 punktach wylicza czynności dyrekcyi ruchu. Nie będę ich wszystkich wyliczał — jedne są bardziej, drugie mniej ważne; nie chcę podnosić, że dyrekcye ruchu stały się jednościami budżetowemi i tworzą podstawę dzisiejszego budżetu, wskażę tylko na dwa punkty, które przy akcyi decentralizacyi główną grały rolę.

„Przedewszystkiem kwestya urzędników.

„Na podstawie statutu organizacyjnego mają dyrekcye ruchu obecnie wyłączne prawo przyjmowania urzędników.

„Generalna dyrekcya może wprawdzie przyjmować dla siebie urzędników; to jednak są po większej części dyurniści do pomocy, większą część urzędników bowiem powołuje z poszczególnych stacyj.

„Prawo przyjmowania nowych urzędników przysługuje wyłącznie dyrekcyom ruchu — to znaczy dyrekcye ruchu rozstrzygają o przyszłości kolei państwowych — ponieważ koleje państwowe polegają na urzędnikach — one rozstrzygają o charakterze, wykształceniu i ca-

---

25

Małżeństwo Bewer

przez

Pawła Lindaua.

(Ciąg dalszy.)

— Mówię zupełnie seryo. W naszej najbliższej rodzinie mieliśmy przed oczyma taki przykład: Brat ojca, stryj John, ożenił się z kobietą, stojącą o wiele niżej od niego. Chciał ją podnieść do siebie, ona ściągała go do siebie... przez nic innego tylko przez brak wykształcenia, bo była prawą, godną szacunku kobietą — on chciał wprowadzić ją w towarzystwo, ona go ztamtąd wypędziła. Stryj John tem małżeństwem zniszczył się doszczętnie. Pewnie, że wykształcenie nie jest wszystkiem, ale znaczy bardzo dużo. Gdybyśmy naszego małego nie nauczyli chodzić, to jego zdrowe nóżki na nicby mu się nie przydały, byłyby mu tylko niepotrzebnym ciężarem; natura która nie jest wykształconą, musi także pełzać po ziemi. Porównanie może nie bardzo trafne, ale ty mnie już zrozumiesz. Nie wymagam uczonych kobiet. Nie jest także koniecznem, ażeby tak jak Bella trzyletni kurs odbywać musiały, chociaż i to nie szkodzi. Żona wykształconego człowieka, jeżeli ma być jedność między nimi, jeżeli ma go pobudzać i wspierać, musi wzrastać w tej samej lub podobnej temperaturze wykształcenia, już jako dziecko musi nieświadomie wchłaniać to, co w świetlnym eterze się unosi, zarodki, z których się wszystko wywodzi: wiara, obyczaje, miłość, przyjaźń — jednem słowem wszystko, co piękne i słuszne. Stanowisko życiowe nie wchodzi tu naturalnie w rachubę. To, co społeczeństwo nazywa wysoko lub nisko urodzonem, jest zupełnie obojętne. Znam u nas milionerów, którzy stanęli przed nieprzekroczoną dla siebie linią wiedzy, znam też dzieci zgłodniałych zarobników, którzy ją bez trudu przekroczyli. Para, w której jedno ztąd, a drugie zowąd przychodzi — oto jest prawdziwy mezalians! I gdy ów milioner ożeni się z córką owego zarobnika, to ona jest tą, która się do niego zniżyła.

— Mówisz jak z książki! — rzekł Wilhelm z uśmiechem. Poklepał ją po policzkach i dodał: Nie potrzebuję ci mówić, żeś mnie wcale a wcale nie przekonała. Ale dzieci, teraz musimy spać. Jechaliśmy pięć godzin, dwie siedzieliśmy przy obiedzie, godzinę przy muzyce, Elena powiedziała nam budujące kazanie. Zaczynam uczuwać zmęczenie.

Odkąd Klaus odszedł, Bella oprócz wykrzyku pożałowania nic nie mówiła, słuchała w zamyśleniu. Podniosła się cicho, pocałowała siostrę, podała szwagrowi rękę i z życzeniem dobrej nocy wyszła bez szmeru z pokoju.

Odprawiła dziewczynę, która czekała na nią w jej pokoju i zaczęła się pomału rozbierać. Rozpuściła swoje cudowne popielate włosy i szczotkowała je długi, długi czas, dłużej niż zazwyczaj, o wiele dłużej, niż to potrzebnem było. Czyniła to automatycznie. Myślała o czemś innem. Miała przed oczyma ustawicznie obraz słusznego mężczyzny, który ciężko zmartwiony kołysał w krześle swoim potężnym korpusem. Zamknęła oczy, jakby nie chciała nic widzieć; łagodny uśmiech rozchylił jej usta i ukazał prześliczne białe ząbki. Pierś jej podnosiła się. Otworzyła znowu brunatne oczy, wstrzęsła się, a głęboka bruzda zarysowała się na czystem, białem czole.

— Niedorzeczność! — mruknęła przed siebie. Skończyła szybko swą nocną toaletę. Gdy zgasiła światło, powiedziała cicho:

— Nie, byłoby to nawet grzechem.

Pomodliła się jak każdego wieczora, rzuciła się kilka razy, potem ucichła. Oddech stał się spokojnym i regularnym i podłożywszy prawą rękę pod piękną głowę, zapadło dziewczę w słodki sen.

Żebraczka z zapałkami na los szczęścia oczekiwała na paryzkim placu pana, który jej dał złotówkę. Skoro zobaczyła dużą postać Klausa na rogu Wilhelmstrasse, zdążającą do bramy, pobiegła naprzeciw niego, szła kilka kroków razem i znowu coś niezrozumiałego mówiła tym samym płaczliwym a przytem zuchwałym tonem co przedtem.

— Pójdź precz! — zawołał Klaus tak surowo, że dziewczyna stanęła jak wryta.

Patrzyła chwilę za obcym panem. Potem wykonała bezwstydny ruch, zawołała głośnym, ochrypłym głosem.

— No to nie! — zawróciła i poszła ociężałym krokiem w kierunku kawiarni Bauera.

Klaus wziął dorożkę i pojechał do domu.

Nadszedł czas świąteczny; pieśń wesoła z dziecinnych czasów dzwoniła w uszach Klausa. Siedział sam w swojej kancelaryi, wsparł głowę na obu dłoniach i patrzył w osłupieniu na zielone sukno biurka. Od wczoraj zaszła w nim stanowcza zmiana. Do wczoraj był ślepym. Ale teraz spadły mu jakby łuski z oczu.

Poznał głęboki przedział między sobą a swoją żoną i dostrzegł, że tu nie ma żadnego prawdziwego pojednania, bo go nie kochała.

Nie kochała go... wczoraj dopiero poznał tę okrutną prawdę, dotychczas nie śmiał tego wyznać przed sobą. Przyznanie to porwało go poniekąd za czuprynę i zaskoczyło. Dotychczas zdawało mu się, że ona go kocha, że kochać musi.. on kochał ją przecież z całego serca, powiedział jej to, okazał, że życie jego ożywione tylko życzeniem: żeby ją uszczęśliwić. Teraz jednak, gdy przestrzeń tę, którą przeżył razem z Katy, duch jego przeleciał jak orzeł pustynię, głodny i chciwy zdobyczy.. nic tam nie znalazł, coby przemawiało za miłością Katy. Odczuwała szczerą radość z pięknych podarków. pewną powierzchowną wdzięczność... nic więcej... Zgodziła się na pożycie z nim ze względu na wygodę i przez młodociana próżność. O jakiejś potrzebie serca nie było tam mowy. Katy, której obecność dotychczas ustawicznie odczuwał przy swoim boku, przez te trzeźwe rozmyślania została jakby oderwaną od niego. Stawały pomiędzy nimi postaci inne: widział otwartą twarz swego brata, łagodny uśmiech bratowej, widział świeże jak jutrzenka oblicze Belli z sarniemi oczyma; i uczuł jakby ulgę, jak pociechę, że nie jest sam ze zgrabną, powabną Katy, która go nie rozumiała i nic wiedzieć o nim nie chciała.

Czasami powstawała w nim i ta myśl:

— Tak dalej być nie może!

Lecz tego, co po za tem leżało, nie mógł i nie chciał dotykać.

Z tych niemiłych myśli wyrwał go służący, który oddał mu list słowami, iż posłaniec czeka na odpowiedź.

Klaus otworzył kopertę i przeczytał:

B. 24. grudnia 78.

Bardzo to uprzejmie z Twej strony, kochany przyjacielu i ze strony mojej najpiękniejszej dobrodziejki, żeście pamiętali o samotnym chłopcu i chcecie mu zapalić choinkę. Lecz z bolem serca muszę odmówić. Dobry przyjaciel, dawny mój kolega, Arnold Specht, który z nazwiska, jako jeden z naszych najwybitniejszych kochanków i tobie znanym być musi, a który obecnie przyjechał na gościnne występy do tutejszego teatru, umówił się ze mną — byłoby to nie do darowania, gdybym obowiązek przyjaźni poświęcił dla własnej przyjemności.

Specht jest zresztą bardzo miłym człowiekiem, którego ci w tych dniach przedstawię. Jeszcze raz serdeczne dzięki wam, kochani, szlachetni! Zobaczymy się u Philippi, albo przy Hildebrandstrasse.

Twój
głęboko zmartwiony sierota
Leon S.

Posłaniec zapłacony.

— Czy czeka kto na odpowiedź? — spytał Klaus.

— Tak jest, proszę wielmożnego pana.

Klaus ruszył ramionami.

— Ach tak! — rzekł naraz. Dopiero teraz zrozumiał, że Leon domagał się zaproszenia dla przyjaciela.

— Czy pani jest w swoim pokoju?

— Jest w salonie, proszę pana.

(C. d. n.)

łem niveau przyszłego stanu urzędników.

„Następnie przysługuje dyrekcyom ruchu prawo mianowania i awansowania służby kolejowej i urzędników do płacy 1.200 zł. Wydawałoby się, że to bardzo mało, albowiem urzędników z płacą po nad 1.200 zł. mianuje generalna dyrekcya, względnie ministerstwo handlu.

„Przypatrzmy się tej sprawie dokładniej.

„Podług nowej normy składa się cały personal z 27.746 głów. Z tego mianuje generalna dyrekcya, względnie z wyższych urzędników — ministerstwo handlu 1.341 urzędników, a 26.405 pozostaje dla dyrekcyi ruchu.

„Sądzę, że to nie jest mało.

Położenie Polaków w Syberyi.

(Opowiadanie Sybiraka.)

Przejechawszy cały Sybir, jak jest on długi, spotyka się zaledwie kilkanaście osób, które w celu handlowym, lub na służbę etatową dobrowolnie na Sybir wyjechały; a jeszcze mniej można napotkać Polaków zesłanych w 1831 roku. Również nie wiele znajduje się złoczyńców cywilnych.

Wielka tylko jest liczba zesłańców politycznych z 1863 roku, którzy rozprószeni po całej Syberyi jęczą dotąd znosząc ciężką niedolę, a których liczba wciąż się powiększa przez zesłańców za rozmaite polityczne sprawy, jako to za nieprzyjęcie prawosławia, lub chęć obchodzenia jakiejś rocznicy.

W latach 1863–4 wywożono Polaków setkami, gnano ich również pieszo, i dzielono na kilka kategoryj: jednych zsyłano do ciężkich robót (katorgi), drugich na kolonizacyę (posielenije), innych na zamieszkanie. Rozmieszczano ich po kilku po miastach, miasteczkach i wsiach. Starano się rozłączać rodziców od dzieci, męża od żony, kobiety osiedlano w jednej wsi, mężczyzn wysyłano do drugiej.

Przed wysłaniem na Sybir czytano wyrok. Po przeczytaniu wyroku zdzierano z nieszczęśliwych odzież i zabierano wszystko, co przy nich było. Szczęśliwsi byli ci, którzy po wyroku otrzymali od krewnych odzież i pieniądze; większość była jednak wysyłaną o skarbowym chlebie. Pędzono i wieziono na Sybir i osadzano częściowo na przestrzeni 10.000 kilometrowej, a to jest długość prawie całego Sybiru. Po przybyciu na miejsce powiadano każdemu: „Jesteś tutejszym mieszkańcem, nie wolno ci uczyć dzieci, ani pisać w biurze, ani trudnić się handlem. w ogóle niczem co daje kawałek chleba, możesz tylko orać pole, lub służyć za parobka“. Ci, co przyjechali z pieniądzmi, lub którym później przysłano je z kraju, jako tako się urządzili. Lecz źle było z tymi, którzy na miejsce byli dostawieni bez pieniędzy i z domu pieniędzy nie otrzymywali. Wielu kończyło samobójstwem, inni poczęli pracować fizycznie czyli po prostu poszli służyć za parobków, a bardzo niewielu, obchodząc prawo, zajmowało się zabronioną im pracą.

Manifest następował za manifestem: więc naprzód tym, którzy byli w ciężkich robotach skrócono lata; tych którzy byli zesłani na kolonizacyę (posielenije), zaliczono do mieszkańców; ci zaś którzy byli zesłani na zamieszkanie, zapisani zostali do listy włościan.

Drugi manifest przeniósł z katorgi wszystkich na kolonizacyą: ci, którzy byli skazani na zamieszkanie, zostali zaliczeni do rzędu włościan i dopiero włościanie otrzymali prawo wyjazdu do wschodniej Rosyi, tj. na Ural. Tak brzmiał każdy manifest, ale wykonanie manifestu było pozostawione gubernatorom. Wielu się starało o wyjazd z Syberyi do wschodniej Rosyi, a ztamtąd do Królestwa Polskiego, ale tylko zręczniejsi zdołali powrócić, bo gubernator zwykle pytał, czy starający się o wyjazd jest „błahonadieżnyj“ i stosownie do kaprysu uwalniał lub zatrzymywał. Wróciła z Syberyi zaledwie dwudziesta część zesłanych.

Jeszcze w 1863 i 1864 r. wielu zachorowało w drodze. Pełne chorych były szpitale po miastach, zkąd wychodził może zaledwo dziesiąty. Dotąd mieszkańcy Tiumenia, Tobolska, Omska, Tomska, Krasnojarska pokazują „polskie mogiły“ z lat 1863—1864. Wielu zabiły choroby, wielu zginęło z własnej ręki, wielu umarło z głodu.

Gdy za Bajkałem uciskali gorliwi urzędnicy zesłanych do ciężkich robót, Polacy rzucili się na swych siepaczy i rozbili swój „konwój“, a potem rzucili się na posiłkowy oddział, przysłany dla uśmierzenia buntu. W końcu Polacy w liczbie 8—10 uciekali przesmykami do kraju.

Wielu jednak jeszcze zesłańców, pomimo manifestów carskich i starań o powrót, do dziś dnia jęczy w sybirskich lodach. Niewielka liczba zdołała coś zebrać i żyje niezależnie; większość zaś pracuje gdzieś w kopalniach, fabrykach, za bardzo mierną zapłatę. Wielu się pożeniło z prawosławnemi, lub mają żony nieślubne. Dzieci ich są prawosławne i po polsku nie umieją. Niejeden i sam już języka ojczystego zapomniał i przejął się obyczajami miejscowemi. Tylko niewielka garstka tęskni dotąd za krajem i dotąd się stara o powrót.

W ogóle urzędnicy rosyjscy ze zesłanymi Polakami źle się obchodzili i pastwili się okrutnie. Tym, którzy dotąd żyją w Syberyi, nie wolno z obwodu gminy włościańskiej wyjeżdżać bez zezwolenia „starszyny“. Otrzymanie paszportu do podróży po gubernii jest nadzwyczaj trudne.

Celu jednak zaludnienia Polakami Sybiru i zruszczenia ich, Rosya nie osiągnęła, gdyż z takiej masy zesłanych Polaków, młode pokolenie stanowi chyba setną część liczby zesłańców. Gdziekolwiek byli Polacy w mieście, miasteczku i wsi, to albo już ich tam nie ma albo dogorywają samotnie. Rodzin polskich w Syberyi mało i również mało jest prawosławnego potomstwa.

KRONIKA.

Lwów dnia 11 marca.

Mianowania. Inspektorem fachowym dla rysunków w gimnazyach, szkołach realnych i seminaryach nauczycielskich dla Galicyi i Bukowiny, mianowany profesor lwowskiej szkoły realnej Antoni Stefanowicz.

Ze sfer notaryalnych. Bukowińska Izba notaryalna rozpisała z terminem do dnia 26 b. m. konkurs na posadę notaryusza w Czerniowcach, opróżnioną przez zgon ś. p. Morgenbessera. Substytucyę nadano aż do obsadzenia p. Soniewickiemu, notaryuszowi ze Stanowiec.

Pomyłka drukarska wkradła się wczoraj w doniesienie o utworzeniu nowego sądu powiatowego. Wydrukowano, że został ten sąd utworzony w Jaśle, gdzie już istnieje — zamiast w Jaworznie na Szląsku austr

Z miasta.

Z Towarzystwa oficyalistów. Na wczorajszem posiedzeniu rady nadzorczej przyjęto kilka wniosków komisyi legitymacyjnej (referent p. Gostyński), dotyczących weryfikacyi wyborów delegatów, oraz udzielono na wniosek komisyi petycyjnej (referent p. Stadnicki) kilkunastu zapomóg stałych lub doraźnych. Stypendya przyznano: z fundacyi im. Zawadzkiego 80 zł. rocznie aż do ukończenia nauk, Edwardowi Morawieckiemu, sierocie po oficyaliście, uczniowi IV kl. szkoły wzorowej w Tarnowie; z fundacyi im. Stupnickiego 80 zł. rocznie sierocie Natalii Grzychowskiej z Zatora, uczenicy IV kl. szkoły pp. Wizytek w Krakowie.

Z sezonu. Raut pod protektoratem księżny ordynatowej Lubomirskiej, ks. marszałka Sanguszki i hr. Siemieńskiego-Lewickiego odbędzie się z nadzwyczaj urozmaiconym programem, na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej d. 18. bm. w sali kasyna miejskiego o godzinie 8. wieczorem.

Cześć św. Patronów Polski, Rusi i Litwy. W myśl uchwały zeszłorocznego walnego zgromadzenia Bractwa Najśw. M. P. Król. Kor. Polsk., mającej na celu ubłaganie i uczczenie św. patronów narodowych, w drugą niedzielę każdego miesiąca odbywać się będzie nabożeństwo brackie w tym celu. Zarząd bractwa przypomina o tem członkom i zaprasza na niedzielę 12. b. m. jak również i w każdą drugą niedzielę miesiąca. do katedry ob. łać. na godzinę 9. rano.

Pogrzeb śp. Edwarda Theodorowicza, radcy sądu kraj., odbył się wczoraj popołudniu. Mimo, iż powietrze było w całem tego słowa znaczeniu dokuczliwe, wzięła w smutnym tym obrzędzie udział niezliczona ilość przyjaciół i znajomych zacnej rodziny Theodorowiczów. Koledzy zmarłego wraz z prezydentem apelacyi p. Simonowiczem, prezydentem sądu kr. p. Piątkowskim stawili się w licznym komplecie celem oddania ostatniej posługi przedwcześnie a niespodzianie zgasłemu. Modły przy zwłokach odprawił ks. arcybiskup Isakowicz a na trumnie złożone piękne wieńce, wśród tych zaś okazały wieniec od gremium sądowego.

Ewidencya katastru. Nadgeometra ewidencyjny p. Wostrowski urzędować będzie w archiwum map w dniach 4, 5 i 6 kwietnia celem przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów.

Sprawy karne, następujące będą sądzone w II. kadencyi 1893. posiedzeń sądu przysięgłych: 13. marca Auster Summer o oszustwo, 14. marca Makuszka Teodor i tow. o §§ 63, 64, 65, 199 uk. 16. marca Mucowski Józef o zgwałcenie niewiasty, 18. marca Skutiak Maksym o podpalenie. 20. marca Lazarowicz Michał o ciężkie uszkodzenie ciała, 21. marca Jankiewicz Jan i tow. o fałszowanie monet, 22. marca Stallmeister Mar[illegible] w. i kradzież, 27. marca Cielenkiewicz Józef o podpalenie, 28. marca Samulak Hanusia o podpalenie, 12. kwietnia Kram Samuel i tow. o podpalenie i kradzież.

Okradzenie poczty. Konduktorowi wiozącemu z Czerniowiec pocztę i kasę kolejową do Lwowa, skradziono wczoraj w pociągu osobowym puszkę z pieniądzmi, zawierającą 6.000 zł. Pieniądze wysłała stacya w Czerniowcach do głównej kasy kolejowej we Lwowie. Puszkę tę, a raczej małą kasę żelazną wykradli nieznani dotąd sprawcy z wozu pakunkowego. Na szczęście około południa znaleziono i kasę i pieniądze w niej nad brzegiem Prutu obok mostu kolejowego. Sprawcy niezdołali rozbić silnego okucia kasy. Wdrożono w tej sprawie dochodzenie karne.

Śledztwo w sprawie kradzieży towarów bławatnych na linii Stanisławów-Suczawa prowadzą pp. Naglicki i Szymonowicz bardzo energicznie. Oprócz jednego kupca z Suczawy, jednego magazyniera ze Stanisławowa i jednego kupca także ze Stanisławowa, uwięziono wczoraj w tem mieście czwartą podejrzaną w tej sprawie osobę, niejakiego Szymona Tranba, kupca korzennego.

Z dziennika policyjnego. Szajkę złodziejską, która w ostatnich tygodniach popełniła we Lwowie kilkanaście zbrodniczych kradzieży sklepowych z włamaniem, wyśledzili wczoraj ajenci policyjni Spang, Fischer, Pacana i Rosenstreich i wszystkich wspólników schwytali. W szajce tej znajdują się sami znani policyi złodzieje a mianowicie Dmytro Pryjma, Fedko i Grzegorz Wołoszecki, Jan Weis i jego kochanka Paulina Kuśnierzówna, dalej Michał Skoje, Jan Czarnecki i Julia Bojkówna. Całe to towarzystwo znajduje się pod kluczem, a niektórzy przyznali się całkowicie do popełnionych kradzieży. Nadto aresztowano Mendla Bauma z Podsosnowa, który kradzione rzeczy kupował. Ze skradzionych rzeczy odnaleziono towary, pieniądze i kosztowności.

Z „Gwiazdy“. W niedzielę d. 5. marca bm. odbył się odczyt p. Juliusza Starkla połączony z wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym dla uczczenia ś. p. Teofila Lenartowicza. Z wielkiem uznaniem podnieść należy pięknie opracowany odczyt p. Starkla, określający cichą, pełną miłości Ojczyzny, pracę i życie tułacze ś. p. Lenartowicza. Program wieczorku muzykalno deklamacyjnego, wypadł świetnie: złożyły się nań dwa piękne wiersze Lenartowicza pt. „Wiochna“ i „Otacha“ (wiersz napisany w 20. rocznicę założenia „Gwiazdy“ lwow.), wygłoszone przez młodziutką pannę Stilger i p. Waśniewskiego, piękne solo na skrzypcach p. Zembronia wywołało burzę oklasków, a chór Stow. pod dzielnem kierownictwem prof. Urbanka zakończył wieczór przy powstaniu z miejsc wszystkich obecnych odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła“.

W niedzielę dnia 12. b. m. odbędzie się w wielkiej sali Stow. (przy ul. Franciszkańskiej l. 7.) przedstawienie amatorskie. Członkowie Stow. odegrają „Koniki polne“, komedyę w 3 aktach Adolfa Walewskiego. Między aktami przegrywać będzie orkiestra 80. p. p. Początek o godz. 7. wieczorem.

Ucztę pożegnalną urządziło w dniu 8 b. m. grono urzędników kolei państwowej, ustępującemu w stan spoczynku inspektorowi p. Władysławowi Boreckiemu. Sala hotelu Stadtmüllera pomieściła około stu uczestników, wielu zaś później się zgłaszającym, komitet dla braku miejsca odmówić musiał przyjęcia. Jestto najwymowniejszym dowodem sympatyi, jakiej zażywał p. Borecki w gronie kolegów i podwładnych mu urzędników. Na uczcie przemawiali pp. Deyma, Witkowski, Hahn Listowski, Darowski, Heyzmann i Kasprzycki, poczem znany z talentu oratorskiego solenizant, streściwszy pięknie przeszłość swoją służbową, podziękował za okazane mu dowody sympatyi. Wreszcie p. Krenzel udatnym wierszem o zakroju humorystycznym, zastosowanym do uroczystości, zakończył szereg toastów. Po bankiecie nastąpiły produkcye kwartetu męzkiego naszej „Lutni“, wykonane jak zwykle świetnie.

Na rzecz ubogich lwowskich ofiarował p. Karol Przybylski 50 zł. na ręce p. prezydent Edmunda Mochnackiego.

Z kraju.

Brak poparcia. Krakowskie stowarzyszenie oszczędności kobiet z powodu braku poparcia i funduszów jak zawiadamia pismo pani Heleny Pawlikowskiej zostało rozwiązane.

Jubileusz. 40 letniej służby obchodził w Złoczowie 56 m. p. Ksawery Dębicki, starszy poborca podatkowy. Przedstawiciele i funkcyonaryusze wszystkich władz cywilnych i wojskowych zgromadzili się na tę uroczystość w komplecie.

W Śniatynie urządza jutro tamtejszy „Sokół“ w sali miejscowego kasyna, uroczysty obchód, jako w stuletnią rocznicę drugiego rozbioru ojczyzny. W program wchodzi przedstawienie amatorskie „Gwiazdy Syberyi“, oraz obraz z żywych osób. Na obchód ten wybiera się z Czerniowiec oddział „Sokołów“.

Jarmark wiosenny na konie szlachetne w Krakowie rozpoczął się z dniem wczorajszym przy licznym udziale kupców. Mają oni do wyboru wiele doborowego materyału w doprowadzanych na jarmark koniach ze strony znanych hodowców. Ruch jarmarczny koncentruje się przy ujeżdżalni wojskowej pod Kapucynami, zapełnionej końmi. Wczoraj już rozpoczęły się żywe tranzakcye i można powiedzieć, że gdyby nawet znacznie więcej doprowadzono koni, znalazłyby one z pewnością nabywców.

Wielkie polowanie odbyło się niedawno na Wołyniu w Szepetówce, majątku hr. Józefa Potockiego. Co rzadko gdzie się już obecnie zdarza, polowano obok dzików także na jelenie, a rezultat łowów był świetny. Osobliwością, jeżeli się tak wolno wyrazić, był na tych łowach najpierw pewien angielski pułkownik, który pół życia spędził w angielskich Indyach, walcząc z Hindusami i polując na tygrysy, a który dla odmiany po równikowej spiecie chciał spróbować stepowych mrozów i wichrów. Poznał go właściciel Szepetówki w podróży swej po Indyach, a znając jego zamiłowanie do awanturniczych wypraw, zaprosił na polowanie na Wołyń. Na brak wrażeń syn Albionu nie mógł się uskarżać. Następnie ciekawym wypadkiem było ubicie pysznego orła przez hr. Zamoyskiego właśnie w chwili, kiedy król ptaków chwytał już w swe szpony umykającego lisa. Nakoniec nienajmniej podziwu wzbudzał pałacyk myśliwski, zbudowany w pośrodku gęstego szpilkowego boru, przybrany wspaniale w najrozmaitsze emblematy i trofea myśliwskie, a oświetlony za pomocą elektryczności. Ten ostatni szczegół wprawił Anglika w takie zdumienie, że zwyciężył jego brytańską flegmę i nieczułość i wydobył na jego usta znaczące: *Goddam*. Świetne grono Nemrodów tworzyli potomkowie najznakomitszych rodów polskich: Potockich, Branickich, Zamoyskich i inni.

Rozbójnictwo w Kongresówce. P. Bronisław Okęcki, właściciel Nowego Dworu w powiecie skierniewickim, padł w tych dniach ofiarą śmiałego napadu. Rabusie, działający w porozumieniu z miejscowym stróżem, włamali się nocą do kancelaryi i wynieśli kasę ogniotrwałą. w której chwilowo znajdowało się 1.080 rs. Dzięki energii miejscowego naczelnika powiatu, schwytano wszystkich uczestników kradzieży. Kasę znaleziono rozbitą w polu; pieniądze były zakopane w ziemi.

Z Wilna donoszą o następującem sensacyjnem morderstwie. Służąca pewnego zamożnego mieszczanina z Berysowa, zaprzyjaźniwszy się zbyt blisko ze swoim „paniczem“, pewnego dnia pod wieczór, wyszła na dziedziniec do składu i długo nie wracała. Jeden z lokatorów domu, wracając z miasta, spostrzegł płomień w składzie, zaalarmował mieszkańców i gdy weszli do wnętrza płonącego budynku, ujrzano trupa dziewczyny, opartego o ścianę w stojącej pozycyi, z głową objętą płomieniem, od którego zajęła się już ściana. Głowa i ramiona, były oblane naftą, na szyi sznur zaciągnięty mocno w pętlę. Sekcya trupa wykazała stan ciąży. Pan i panicz aresztowani.

Ze świata.

Trzęsienie ziemi. W Zmieinogorsku, w gubernyi tomskiej, w zeszłym tygodniu. dało się uczuć trzęsienie ziemi. Zjawisko trwało około 30 sekund. Wstrząśnienia nie wszędzie były jednakowe: w jednych miejscowościach odznaczały się znaczną siłą tak, iż domy chwiały się od fundamentów, w innych znów były bardzo słabe, zaledwie dostrzegalne. Najwięcej ucierpiały piece, które w wielu domach poprzestawiać musiano. Poważniejszych szkód w budynkach miejskich nie skonstatowano.

Prawosławna tolerancya. W pierwszą niedzielę postu w czasie sumy celebrans rzuca w całej Rosyi przekleństwa na wszystkich odszczepieńców od cerkwi prawosławnej, zacząwszy od ikonoklastów a skończywszy na rzymskim papieżu i wszystkich łacinnikach. P. Izwolski zapewne tego w Rzymie nie opowiada, lecz można się o tem przekonać z dzieła napisanego przez rosyjskiego radcę stanu: *„Persécution et souffrances de l'Eglise catholique en Russie, ouvrage appuyé de documents inédits. Paris chez Gaume 1842 str. 513.“* Dzieło to należałoby polecić redakcyi *Civilta cattolica* w Rzymie, jak również podać jej do rozważania zdanie Józ. de Maistre: „Cerkiew prawosławna runie dopiero nazajutrz po upadku dynastyi“.

Niedaleko jabłko pada od jabłoni, mówi przysłowie, ale zdaje się, że gdyby polityk włoski p. Crispi znał język polski i owe przysłowie, pewnieby nie twierdził, że przysłowia są mądrością narodów. Bo właśnie aresztowano w Rzymie zeszłego tygodnia i odesłano do domu poprawy syna jego Ludwika. Elegancki ten, ledwo 20-letni młodzieniec Luigi, syn byłego kanclerza z drugiego małżeństwa, znanym był w całym Rzymie z szalenie rozrzutnego życia. Zaciągał on długi u wszystkich rzymskich lichwiarzy, a nawet i z nieprawdziwymi — jak mówią — podpisami swego papy na wekslach znał się dobrze. Już zeszłego roku wytoczył pewien lichwiarz proces staremu Crispiemu o 60.000 lirów, których ojciec za syna nie chciał zapłacić, ale wówczas przyszło do zgody. Aż gdy minionego piątku młody marnotrawca pozwolił sobie na nieprzyzwoite zachowanie się i jeszcze mniej przyzwoite propozycye wobec swej macochy p. Liny, wniósł były kanclerz włoski prośbę do sądu, aby jego syna zamknąć w domu poprawy. Szybko załatwiono sprawę i w trzy dni później komisarz policyjny z wyrokiem sądowym w ręku, zjawił się w pewnej kawiarni nocnej i z pośrodka gromady usługujących dziewcząt i wesołych towarzyszy, wyrwał p. Ludwika Crispiego i natychmiast po załatwieniu formalności w dyrekcyi policyjnej, wysłano go pod strażą do domu poprawy w Pizie.

Wszechwładna moda, jak donoszą z Paryża, zabrała się obecnie do reformy krawatów męskich. Co dziwniejsza jednak, że nie zdobyła się wcale na żaden nowy pomysł, leez zamierza poprostu zaciągnąć „pożyczkę“ z dawnych dobrych czasów. Wszelkie sztywne i szerokie plastry, zakrywające dzisiaj nieraz całe piersi, mają być zupełnie wycofane z obiegu, w użycie natomiast wejdzie długi, miękki jedwabny fular, wiązany zupełnie w taki sposób, w jaki wiązali go nasi dziadowie, a bodaj że i pradziadowie. Oto robi się tak: bierze się ów długi fular za dwa końce i środkiem przykłada na kołnierzyk pod brodę, opasuje się nim kołnierzyk ku tyłowi, w tyle krzyżuje i tą samą drogą wraca naprzód, gdzie znów pod brodą wiąże się oba pozostające końce w mniej lub więcej misterny fontaź. Nieprawdaż, że wygląda to zupełnie na przepis tualetowy z przed lat 60-ciu? Fulary owe mogą być czarne i białe, a nawet czerwone i fioletowe, ale kołnierzyki muszą być nieco wyższe, tak, że bez mała przypominać będą słynne niegdyś „Vatermördery“.

OFIARY.

Na przewiezienie zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza do **kraju**, nadesłał do naszej administracyi Wielmożny pan *Kazimierz Brzuszkiewicz* z Cherestkowa 1 zł.

Razem z poprzedniemi złr. 126·15, które złożyliśmy na książeczkę wkładkową galicyjskiego Banku kredytowego Nr. 20.784.

Ze stowarzyszeń.

Z „Lutni“. Walne zgromadzenie lwowskiego śpiewackiego Towarzystwa „Lutnia“ odbędzie się w środę dnia 15 bm. o godz. 7. wieczorem w lokalu Towarzystwa (ul. Grodzickich l. 4)

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia przemysłowego krawców i kuśnierzy odbędzie się w niedzielę d. 12. bm. o godz. 4 popołudniu w kancelaryi rękodzielniczej.

Na dochód Tow. gim. „Sokol“ odbędzie się dnia 12. b. m. w niedzielę koncert muzyki wojskowej 55 pułku, a to po raz pierwszy pod kierownictwem kapelmistrza p. Mażaka. Program składać się będzie z najnowszych utworów muzycznych. Koncert odbędzie się w sali „Sokoła“ przy ul. Zimorowicza.

W czytelni dla kobiet wygłosi w sobotę 11. bm. p. Stanisław Rossowski odczyt o poecie węgierskim Petöfym.

„Skała“. W niedzielę 12 bm. wygłosi odczyt p. Wszelaczyński Władysław, dyrektor konserwatoryum muzycznego pt. „O wpływie muzyki na rozwój serca i umysłu“ początek odczytu o godzinie 5. popołudniu, wstęp wolny.

Zmarli.

Ks. Leon Hotorowski, arcyk. dyakon, dziekan tutejszej gr. kat. kapituły metropolitalnej umarł w 79. roku życia. Był to mąż prawy, łagodny, towarzyski. Należał do tak zwanej starej partyi. W ruchu politycznym nie brał udziału, tylko pieniądzmi wspierał stowarzyszenia ruskie. Był delegatem ko metropolity w stowarzyszeniu kółek rolniczych (polskich) od czasu jego zawiązania, był też członkiem Czerwonego Krzyża, towarzystwa opieki nad wypuszczonymi więźniami, towarzystwa dla wspomagania ubogich i t. d. Cześć jego pamięci!

Michna Wojciech ks., weteran i nestor pisarzy ludowych, zmarł 4. bm. w Chłopicach, majętności śp. Władysława hr. Koziebrodzkiego, którego serdecznym był przyjacielem. Urodzony w r. 1820 w Krościenku, przez pół wieku prawie jako ks. Wojciech z Medyki, zasilał wszystkie pisma ludowe swemi pracami i znakomitemi monografami rozmaitych wsi i miasteczek w Galicyi Był proboszczem w Chłopicach. Całe swe życie poświęcił sprawie ludowej, czynnym był przy zakładaniu pierwszych Kółek rolniczych w kraju i urządzaniu wieców ludowych.

Iwanecka Kunegunda z Armatysów, wdowa po obywatelu i radnym m. Tarnowa, we Lwowie w 78 r. ż.

Semetycze-Trzeciak Henryk, właściciel dóbr. Dąbrówka Morska (pow. brzeski), b. wiceprezes Rady powiatowej w dobrach swoich na udar serca.

Orgelbrandowa Eleonora ze Starkmanów, żona Maurycego, zasłużonego księgarza i wydawcy słynnej Encyklopedyi, 7. b. m. w Warszawie w 62 roku życia.

Wołłowicz Władysław, właściciel dóbr Sobolna (pow. słonimski, gub. grodzieńska). Znany jako wzorowy gospodarz

Sztuki piękne.

Teatr.

„Widzę was znowu majaczące cienie“ mógł wczoraj zawołać za Goethem każdy z widzów, szczelnie zapełniających amfiteatr, gdy przed północą opuszczał progi budynku hr. Skarbka. Od odludka i poety aż do łączącej się w zgodzie braci szlachty, co się spierała o mur graniczny, przesunęły się najpamiętniejsze postacie w 12 jakby promieniach barwnego wachlarza utworów ojca komedyi naszej, którego setną rocznicą uroczyście-śmy święcili. Że uroczyście, widać to było i po widzach i po artystach. Ci wlali w swą grę całą siłę uczucia i pietyzmu — wszak na tle zieleni spoglądał na piastunów i piastunki swych dzieci z piedestalu sam ojciec Fredro (biust dłuta prof. Marconiego). Tamtym nastrój ten udzielił się w niebywałym stopniu i z napięciem słuchali potoku wierszy, płynącego z ust Anieli, Klary, kasztelanowej, Beneta, huzarów, Smakosza, Gustawa, Łatki, Geldhaba, Raptusiewicza, Milczka, Papkina i kto ich tam zliczy. Równiankę tę wyjątków z komedyj Fredry przewiązano koncertem, który dał nam poznać pannę Biendelli jako zdolną wykonawczynię piosnek, a p. Zegarkowskiego jako skrzypka.

Palmę pierwszeństwa w tym dziale jednak przyznać należy p. Myszudze, na kwiaty uznania zasłużyła panna Biondelli (czyżby zapomniano o tym obowiązku grzeczności komitetu?) zwłaszcza, że podjęła się dodatkowo zastąpienia pny Bellincioni, która w ostatniej chwili z powodu niedyspozycyi wystąpić nie mogła, — trójcy dopełniał p. Jeromin.

Jeśli wymieniliśmy śpiewaczego cechu prowodyrów, byłoby rzeczą trudną podobnie chcieć postąpić z przedstawicielami typów fredrowskich. Wyrządzilibyśmy krzywdę jednym, gdybyśmy ich kosztem podnosili grę drugich. Stali oni wszyscy na wysokości zadania. Tego nikt nam za złe nie weźmie, gdy wymienimy p. Trapszę (ojca), który do zasług reżyserskich dodał kreacyę Geldhaba, w każdym ruchu i słowie wystudyowaną wybornie.

„Koniec wieńczy dzieło“ — podniosły epilog pióra St. Rossowskiego, wygłoszony przez geniusza (panią Stachowicz) z całem przejęciem się wobec kalejdoskopu postaci, zgrupowanych przez p. Stykę dokoła biustu poety.

* **Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Romeo i Julja“ opera w 5. aktach Karola Gounoda, libretto pp. Barbier'a i Carre'go. Tłumaczenie L. Matuszyńskiego. Występ panny Julii Biendelli i pp. Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juliana Jeromina. Jutro w niedzielę o godz. $3^1/_2$. popołudniu „Wejście w świat“, komedya w 3. aktach Przybylskiego. Wieczór o godzinie 7. „Ptasznik z Tyrolu“ operetka w 3. aktach Zellera.

Malarstwo.

* **Lwowski salon** sztuk pięknych wzbogacił się wczoraj nowem arcydziełem dzięki uprzejmości p. Alfredowej hr. Potockiej. Za jej bowiem zezwoleniem wystawione najnowsze arcydzieło mistrza Matejki, jej portret, który właśnie do Lwowa przysłanym został. Ci, którzy mieli sposobność oglądać ten portret, wyrażają się, że pierwsze wrażenie, które on sprawia, jest wprost imponujące.

Wystawa w Pradze. W połowie kwietnia b. r. związek malarzy czeskich w Pradze (Rudolfinum) otwiera specyalną wystawę sztuk pięknych, w której jednak, stosownie do zatwierdzonego programu, mogą przyjąć udział i artyści obcokrajowi. Na wystawę tę kwalifikują się nietylko dzieła dłuta i penzla, ale nadto sztychy i t. p. reprodukcye; wyłączają się dzieła już znane na wystawach w Pradze i wszelkie kopie. Deklaracye należy złożyć w kancelaryi „Rudolfinum“ najdalej do dnia 26 b. m., same zaś dzieła przesłać przed dniem 15 kwietnia, na ten dzień bowiem naznaczone otwarcie wystawy.

Historya dwóch lat 1861 i 1862.

W Kole literacko-artystycznem we Lwowie odbył się dnia 9. bm. odczyt p. dra Aleksandra Lisiewicza o dziele Z. L. S. p. t. „Historya dwóch lat 1861 i 1862“. Ciekawy i zajmujący temat odczytu zgromadził w Kole liczne grono słuchaczy powyżej 100 osób, wśród których znajdowało się także kilku z naszych posłów, kilku profesorów uniwersytetu i wielu ludzi poważnych stanowiskiem i zasługami względem kraju. Zebranie zagaił p. Juliusz Starkiel, wyrażając przy tem nadzieję, że odczyt nastręczy zapewne obfity temat do dyskusyi.

Po zagajeniu zabrał głos prelegent p. Lisiewicz. Pierwszą część odczytu poświęcił on o ile możności zwięzłemu, a dokładnemu streszczeniu dzieła p. Z. L. S. w drugiej zaś części przedstawił nam ocenę tegoż dzieła.. W ocenie tej zaznaczył najpierw prelegent, że podstawowe fakta, na których autor „Historyi dwóch lat“ oparł swą pracę, podane są źródłowe i prawdziwie; rozwinięcie atoli tych faktów i oświetlenie ich przez autora, tudzież własne jego uwagi tchną duchem stronniczości i tendencyi.

To też, przyznając autorowi pod niejednym względem zalety, wytyka mu prelegent w swej krytyce dwie przedewszystkiem główne wady tj. „stronniczość poglądów“ i „tendencyjność dzieła“ w duchu polityki panslawizmu rosyjskiego.

Według zapatrywań autora „Historyi dwóch lat“ idea niepodległej Polski w dawnych historycznych granicach — to utopia — to chorobliwe marzenie, niepodobne do urzeczywistnienia; zbawienie zaś ojczyzny widzi autor jedynie w Polsce pod berłem rosyjskiem w granicach etnograficznych.

Oto ideał autora, ku któremu nagina fakta i skłania czytelnika.

Wogóle stoi autor na gruncie polityki margr. Wielopolskiego, którego jest gorącym zwolennikiem i tak bezwzględnym wielbicielem, że oprócz margrabiego nie widzi on zresztą w owych czasach ani rozumnych głów w Polsce ani serc ofiarnych.

Wykazawszy nakoniec kilka mylnych zapatrywań autora jak n. p. na emigracyę i sybiraków, tudzież kilka sprzeczności w zapatrywaniach i charakterystyce osób — wystąpił prelegent w gorących słowach przeciw zgubnej tendencyi zawartej w „Historyi dwóch lat“.

Upadliśmy — rzekł — to prawda; lecz czyliż z upadku powstać już nie mamy! — Dzieje wskazują nam przecież liczne wypadki odzyskania niepodległości, a Grecya, Włochy, Serbia i Bułgarya najnowszym są na to przykładem.

Nie wierzymy teraz w sympatye mocarstw dla polskiej sprawy, ale logika wypadków i konieczność zaprowadzenia równowagi politycznej sama przywoła chwilę naszego wyswobodzenia; naszem zaś zadaniem jest wierzyć, ufać i pracować, aby ta chwila dziejowa nie zastała nas nieprzygotowanych!

Przeciągłe a szczere oklaski po ukończeniu odczytu były wymownym wyrazem uczuć słuchaczy.

Gdy nad odczytem otworzono dyskusyę, zabrał głos p. Skotnicki.

Przedewszystkiem zaznaczył on, że książka, której ocenę przedstawił p. Lisiewicz, nie jest właściwie pracą historyczną, lecz polityczną i że z tego względu zasługuje na baczną uwagę każdy sąd o niej. Następnie wyraził p. Skotnicki radość z tego powodu, że godząc się zupełnie z wywodami prelegenta, nie będzie potrzebował wdawać się z nim w polemikę i oświadczył, że zabrał głos głównie w tym celu, ażeby jeszcze dokładniej wyjaśnić sprawę i we właściwem świetle przedstawić zapatrywania polityczne autora „Historyi dwóch lat“.

Otóż autor ten, zdaniem p. Skotnickiego, korzystał w swem dziele głównie z trzech źródeł, a mianowicie z Pamiętników Berga, z dzieła Lisickiego „Życie Wielopolskiego“, tudzież z dzieła Spasowicza, tak dalece, iż można powiedzieć, że „Historya dwóch lat“ jest zdobnem a pięknie ułożonem i wypełnionem zestawieniem owych trzech dzieł.

Stąd też — mimo niezwykłych zalet pióra, mimo talentu, barwnego przedstawienia rzeczy — przejął autor „Historyi dwóch lat“ wszystkie mylne zapatrywania swoich poprzedników i wcielił je w swą pracę.

Za Bergiem np. powtarza Z. L. S., że emigracya głównie spowodowała i przyspieszyła wybuch powstania i mylnie przedstawia wpływ tej emigracyi.

P. Skotnicki przytoczył tu i odczytał cały szereg wyciągów z dokumentów współczesnych i wykazał dobitnie, jak mylnie autor w swojej „Historyi dwóch lat“ pojął i przedstawił ówczesną działalność emigracyi naszej i wielu innych czynników ówczesnego ruchu.

Zaznaczywszy nakoniec wiele sprzeczności w charakterystyce zdarzeń i osób w „Historyi dwóch lat 1861 i 1862“ podniósł p. Skotnicki szkodliwość tendencyi tego dzieła i zauważył, że jest ono chyba wyrazem zwątpienia i rozpaczy; a rozpacz to zły przewodnik w narodowej sprawie.

Hucznym oklaskiem przyjęto źródłowe, a z uczuciem wypowiedziane wywody p. Skotnickiego, poczem ze względu na spóźnioną porę odroczono dalszą dyskusyę nad tym przedmiotem do następnego zebrania, które się odbędzie w poniedziałek 13. bm.

Należy się spodziewać, że także dalsze dwa lata dziejów naszych doczekają się wkrótce odczytu w Kole.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo: „Z powodu zajścia pewnych zmian w rozkładzie prac Rady państwa, widzę się spowodowanym, wyraźnem żądaniem prezesa Koła polskiego, odwołać termin zgromadzenia wyborców większych posiadłości, z okręgu: Żółkiew Rawa-Sokal; i prosić o zjazd, na 28 marca, we wtorek, o godz. 3 popołudniu, w Żółkwi w sali Rady powiatowej.

Tomisław Rozwadowski.“

Konferencya episkopatu węgierskiego odłożyła na później sprawy kongruy i tak zwanej autonomii wyznania katolickiego, i zajęła się wyłącznie ułożeniem memoryałów do Ojca św., do korony i do rządu węgierskiego w sprawie zapowiedzianych projektów kościelno-politycznych.

Przeznaczony dla rządu memoryał został już wręczony prezesowi gabinetu p. Wekerlemu. W nim zastanawia się episkopat nasamprzód nad ruchem, który powstał w obozie katolickim, i zaznacza, że jedynym jego powodem są ustawy o małżeństwach mięszanych z roku 1868, obrażające uczucia katolickie, względnie rozporządzenie ministra oświaty z lutego 1891 r., wymierzające kary na duchownych, którzyby się do owych ustaw nie zastosowali. Z tej jednej kwestyi rząd w swoim wiadomym programie zrobił aż cztery. Każdy z czterech projektów sięga głęboko w zakres interesów Kościoła katolickiego, a wszystkie są tego rodzaju, iż grożą zakłóceniem spokoju publicznego. Już z tego względu episkopat nie może się zgodzić na te projekty.

Główna część memoryału poświęcona jest rozbiorowi projektów o ślubach cywilnych. Episkopat gruntownie wykazuje argumentami dogmatycznemi i historycznemi niezgodność ślubów cywilnych z zasadami Kościoła katolickiego, a nawet z zasadami innych wyznań.

Zapowiedziane upaństwowienie metryk, zdaniem episkopatu, nie usunie istniejących trudności. Wprawdzie spisywanie metryk przez urzędników państwowych nie sprzeciwia się dogmatom, atoli naraża państwo na wielkie i całkiem niepotrzebne koszta.

Tak zwana „recepcya wyznania żydowskiego“ o tyle jest niewłaściwa, że ma umożebnić przechodzenie z wyznania katolickiego na izraelickie i pozwalać także żydom zawierać małżeństwa z katolikami. Memoryał podnosi, że

tak w Węgrzech istnieje zupełna indywidualna wolność wyznania; jeżeli zaś teraz także wszelkie korporacye religijne mają dostąpić równouprawnienia, powstanie tyle sekt i korporacyj religijnych, że to oddziała rozkładowo na państwo. Memoryał przychodzi ostatecznie do wniosku, że episkopat zmuszony jest odrzucić stanowczo wszystkie zapowiedziane przez rząd kościelno-polityczne projekty.

Przy głosowaniu w pierwszem czytaniu odrzuciła komisya wojskowa rajchstagu niemieckiego §. 1. przedłożenia wojskowego.

Petersb. Wiedomosti dowiadują się, iż podczas pobytu Hurki w Petersburgu załatwioną będzie kwestya pewnych zmian terytoryalnych w Królestwie. Część gubernii suwalskiej z ludnością litewską ma być przyłączoną do gubernii wileńskiej i kowieńskiej. Znaczy to, że z tych obszarów w zupełności będzie od użytku publicznego wykluczony język polski.

Gladstone oświadczył w Izbie posłów, że dzisiaj wniesie, aby drugie czytanie homerulu odłożono do 16. bm.

Dep. Wolmer wystąpił przeciw przystąpieniu do rozprawy szczegółowej nad budżetem ministerstwa wojny, proponując oświadczenie, że obecny system administracyi wojskowej nie zapewnia ani należytej oszczędności w czasie pokoju, ani wydatnej działalności dla obrony kraju. Minister Campbell-Bannerman odpowiedział, że nikt w Anglii nie myśli o prowadzeniu wojny na lądzie stałym; Anglia potrzebuje wojska dla Indyj, do obrony kolonij i kraju. Niedostatki będą usunięte. Wniosek Wolmera odrzucono bez głosowania.

Z Petersburga donoszą: Car sankcyonował już projekt zorganizowania straży granicznej, jako osobnego dla siebie korpusu. Straż jednak, wbrew pierwotnemu projektowi, nie zostanie wcieloną do armii czynnej. Szefem straży mianowany został jenerał artyleryi Swinin.

Nowoje Wremia wyraża mniemanie, że eskadra rosyjska, udając się do Ameryki północnej, zawinie z powrotem do któregoś z portów francuskich, ażeby odwzajemnić odwiedziny eskadry francuskiej w Kronsztadzie.

Królowa Natalia w liście do swoich przyjaciół belgradzkich zapewnia, iż w najbliższym czasie nie zamierza żadną miarą powrócić do Serbii. Powrót jej nastąpi dopiero po ustaniu rejencyi Risticza, tj. z pełnoletnością króla, bo jeszcze dla Natalii Risticz nie zrezygnuje. Snać Natalia dalej myśli knuć intrygi polityczne.

Londyński *Standard* podnosi, iż dowodem wybornych stosunków między Portą a Bułgaryą jest fakt, że najświeższy spisek bułgarskich zbiegów w Serbii na życie ks. Ferdynanda, w którym to spisku miano użyć czarnogórskich emigrantów za narzędzie, został udaremnionym przez czujność tureckiego posła w Belgradzie. O zamierzonym spisku zawiadomiła Porta bułgarskiego ajenta w Konstantynopolu.

Z Bejrutu otrzymał londyński *Standard* bardzo interesujące wiadomości o planach budowy wielkich linij kolejowych na terytoryach Turcyi azyatyckiej. Firma bankowa Kaulla otrzymała już od Porty koncesyę na budowę tak zwanej linii mało-azyatyckiej. Wskutek tego podał ambasador francuzki p. Cambon wniosek o udzielenie koncesyi na budowę toru kolejowego, prowadzącego z Bejrutu do Damaszku i Aleppu. Porta zażądała od ambasadora, aby wymienił te osoby, które staną na czele przedsiębiorstwa. Osób tych dotychczas wymienić nie mógł ambasador, i zastrzegł sobie podanie nazwisk na czas późniejszy. Kiedy zaś ambasador wyszczególnił dwie osoby, mające należeć do konsorcyum budowy linii, rząd turecki nie uznał ich za dające gwarancyę przeprowadzenia przedsiębiorstwa. Sułtan sądzi, że pro[illegible]cye ambasadora Cambona są sym[illegible]tem dążeń rządu francuskiego do od[illegible]ia dawniejszych wpływów Francyi [illegible] Korespondent londyńskiego *Stan*[illegible] swej strony robi uwagę, że gdyb[illegible] [illegible]yi miało udać się pozyskać kon[illegible]ę na zbudowanie wielkiej linii, prowadzącej z Aleppu na Orfę, Diarbekir i Mossul do Bagdadu, natenczas niewątpliwie stanęłaby wkrótce i tor dopełniający z Bagdadu do Bassory. W ten zaś sposób utorowanąby wreszcie została droga lądowa z Bejrutu do angielskich Indyj, która w każdym razie jest tylko kwestyą bliższej lub dalszej przyszłości.

Rada państwa.

Telegramy Gaz. Nar.

Wiedeń d. 11. marca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów obradowano dalej nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Kokoschinegg domagał się pomocy dla winnic styryjskich.

Kaltenegger występuje przeciw zakupywaniu posiadłości włościańskich celem zaokrąglania rewirów myśliwskich. Jestto coraz większe ścieśnianie stanu włościańskiego. Mowca domaga się, aby po świętach Wielkanocnych zwołano Radę państwa na dwumiesięczną sesyę, na której możnaby załatwić szereg projektów, niezbędnych dla stanu włościańskiego.

Dworzak oświadcza, że inwestycye, czynione na polu rolnictwa, są stanowczo za małe. Następnie uskarża się mowca na zaniedbanie interesów rolnictwa, szczególniej w Czechach. Mowca przechodzi dalej do omawiania trójprzymierza. Zwolennicy tej kombinacyi polityczne twierdzą, że ma ona błogie następstwa. Mowca oświadcza, że ofiary, jakich wymaga trójprzymierze, nie stoją w żadnym stosunku do korzyści, jakie ono daje. Co się tyczy uwag ministra handlu o przyszłym traktacie handlowym rosyjsko-niemieckim, zaznacza mowca, że mimo ataku konserwatystów w parlamencie niemieckim można w bliskiej przyszłości spodziewać się przyjścia do skutku tego traktatu. Układ ten zresztą jest dla Niemiec wypływem konieczności państwowej i wart dla nich więcej niż cała armia, a właśnie traktat ten da Rosyi zapewne większe jeszcze korzyści, niż te, które uzyskała Austrya. Mowca zwraca się następnie przeciw stronnictwom t. zw. utrzymującym państwo. One to są właściwymi inicyatorami traktatu cłowo-handlowego, który jest objawem naszej słabości. Że traktat handlowy austryacko-niemiecki nie dawał rolnictwu należytych ekwiwalentów, o tem świadczy najlepiej zmniejszenie się wywozu. Zarówno w Austryi jak i w Węgrzech, ceny zboża spadają. Zmniejszenie się wywozu bydła jest następstwem zupełnie dowolnych zarządzeń, jakie Niemcy poczyniły wobec okręgów, wcale niedotkniętych zarazą. Mowca żąda czeskiego prawa narodowego i oświadcza, że lud czeski zawsze jest skłonny podać rękę do wspólnej pracy, jeżeli ta praca odbywać się będzie na gruncie równouprawnienia i politycznej równorzędności.

Krzepek i Doetz omawiają upadek stanu włościańskiego i oświadczają się za systematycznem udzielaniem synom włościan urlopów wojskowych na czas robót rolnych.

Doetz nadto występuje przeciw otwarciu granicy rumuńskiej, gdyż grozi to zawleczeniem zarazy bydlęcej.

Rolsberg również roztrząsa niepomyślny stan rolnictwa.

Kaunitz omawiał ostatnią zmowę robotników w Brixen.

Po przemówieniu kilku jeszcze mowców, przerwano obrady.

Następne posiedzenie dziś.

Prezydyum Izby porozumiało się z przywódcami partyi, żeby żaden z mowców nie przemawiał nad 20 minut.

Wiedeń dnia 11. marca. Komisya przemysłowa uchwaliła 21 głosami przeciwko 7 przeprowadzenie ustnej ankiety, tudzież uznanie komisyi za nieustającą. Czaykowski zgłosił *votum* mniejszości. Reprezentant rządu Weigelsperg oświadczył z polecenia ministra, że rząd nie wpływał bynajmniej na uchwalenie ankiety, gotów jest jednak do współdziałania i przedłoży cały potrzebny materyał.

Wiedeń d. 11 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister skarbu przedkłada projekt ustawy, zaprowadzającej ostemplowanie zakładów bookmakerskich; następnie uzupełnienie ustawy o podatku od nafty. W dalszym toku debaty nad budżetem ministeryum rolnictwa, zabrał głos minister Falkenhein i oświadczył, że rząd udzieli wystawie krajowej we Lwowie takiej samej subwencyi, jakiej udzielił wystawie praskiej. O budowę pawilonów rządowych na placu wystawy toczą się już rokowania, gdyż rząd pragnie, aby te gałęzie, które są pod jego zarządem, były godnie reprezentowane.

Wiedeń d. 11. marca. W Izbie posłów zaraz po ukończeniu rozprawy budżetowej rozpocznie się dyskusya nad traktatem handlowym z Serbią.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 11. marca. Na międzynarodowej konferencyi sanitarnej będą reprezentować Austro-Węgry: poseł Hengelmüller, konsul generalny Gsiker, radca ministeryalny w ministerstwie spraw wewnętrznych Kusy, radca sekcyjny w ministerstwie handlu Ebner, tudzież dwóch urzędników ministerstw węgierskich.

Wiedeń d. 11. marca. Prawosławni metropolici Serajewa, Mostaru i Zwornika wystosowali do bośniackiego rządu krajowego zbiorowe pismo, w którem oświadczają się przeciw odezwie *Mosk. Wiedom.*, wzywającej do dostarczania szat kościelnych i książek kościelnych dla prawosławnych świątyń w Bośnii i Hercegowinie, przyczem oświadczają, że to wszystko, co wypisano w owej odezwie o rozpaczliwem położeniu kościoła prawosławnego w krajach okupowanych, jest po prostu tendencyjnem kłamstwem. Metropolici składają w końcu oświadczenie, iż kościół prawosławny w Bośnii i Hercegowinie używa najzupełniejszej wolności i równouprawnienia, a rząd krajowy stara się w najszerszych rozmiarach o potrzeby wyznaniowe tegoż kościoła.

Budapeszt d. 11. marca. Projekt ustawy, zaprowadzającej metryki cywilne, już gotów. Według niego prowadzić będą metryki na Węgrzech jedynie osoby przez rząd mianowane. Duchowni wszystkich wyznań zasadniczo od prowadzenia metryk są wyłączeni.

Bern d. 11. marca. Do unii dla ochrony własności literackiej i artystycznej, poczynającej się 1 lipca, przystąpiły: Niemcy, Belgia, Hiszpania, Hajti, Włochy, Luksemburg, Monaco i Czarnogóra.

Petersburg d. 11. marca. Na utworzoną świeżo posadę inspektora remont i rezerwowych brygad kawaleryi powołany został jenerał Strukow, dowódca 1 dywizyi kawaleryi gwardyjskiej.

Obiega tutaj bardzo wątpliwa pogłoska, że dowódca gwardyi carskiej, jen. Szeremetiew nie zmarł na udar sercowy, ale w skutek zamachu nihilistów. Mianowicie udało się im, podsunąć jenerałowi zatrute rękawiczki, które nosząc wkrótce umarł.

Berlin d. 11. marca. Przybyli tutaj delegaci rumuńscy do rokowań handlowych, Papiniu i Radolesku, dla załatwienia kilku punktów spornych i rozebrania kwestyj technicznych.

Rząd pruski zajmuje się utworzeniem Izb rolniczych. Odnośny projekt może już w bieżącej sesyi sejmowej przedłożony zostanie.

Rzym d. 11. marca. Sekcye Izby posłów wybrały komisyę dla projektu o ślubach cywilnych. Z wyjątkiem jednego z wybranych, wszyscy inni są za tym projektem.

Miasto i dwór czynią już przygotowania na przyjęcie cesarstwa niemieckich.

Aresztowany w sprawie Banku Rzymskiego bankier Mortera był szwagrem poprzednika, Tanlonga, na gubernatorstwie Banku. Utworzył on Morterze kredyt na 1,200.000 a następnie na 3 miliony franków, który przez Morterę prawie całkiem wyczerpany został.

Londyn d. 11. marca. Według *Daily Telegr.* Rosya nie zamierza czynić żadnych dalszych kroków przeciw Bułgaryi. Wiadomy komunikat urzędowy został ogłoszony za powodem Pobiedonoscewa.

Konstantynopol d. 11. marca. Rada ministrów przedłożyła sułtanowi uchwałę, projektującą urządzenie wystawy powszechnej w Konstantynopolu.

Belgrad d. 11. marca. Według różnych doniesień, zdołali radykały w okręgach wiejskich w znacznej części przeprowadzić swoich kandydatów.

Sofia d. 11. marca. Proces Ilii Dorgowa, który oskarżony o udział w morderstwie Belczewa zbiegł był do Niemiec, ale wydany został rządowi bułgarskiemu pod warunkiem, aby go nie stawiono przed sąd wojenny, odbędzie się już wkrótce przed tutejszym sądem przysięgłych.

Zagrzeb d. 11. marca. Arcybiskupstwo tutejsze obsadzone będzie przed świętami. Najpoważniejszymi kandydatami są: biskup wojskowy Belopotochi i arcybiskup serajewski Stadler.

Nowy Jork d. 11. marca. Były prezydent Harrison obejmie w jesieni profesurę prawa konstytucyjnego na wszechnicy Island-Starford w Kalifornii.

New-York-Herald donosi z Panamy: W południowem Honduras wybuchła znowu rewolucya. Powstańcy pod wodzą jenerałów Bonilla i Terrencio-Sierra, zdobywszy Cholutira, ciągną do stolicy Tegucicalpa, gdzie się załoga tożsamo zbuntowała.

Frankfort d. 11. marca. *Frankf. Ztg.* donosi: Delegaci finansistów francuzkich dochodzą w swojem sprawozdaniu o położeniu finansów greckich do tego wyniku, że Grecya ze swoich obecnych dochodów nie zdoła opłacać nawet połowy procentów od swoich długów.

W długiej rozmowie z korespondentem *Frankf. Ztg.* w Paryżu w hotelu Chathan, oświadczył król Milan co do wyborów w Serbii, że sprzyja w zupełności radykałom.

Territet d. 11. marca. Cesarz austryacki znowu odłożył swój wyjazd.

Madryt d. 11. marca. Arcyks. Elżbieta, matka królowej rejentki, zasłabła. Mały król wczoraj po raz pierwszy wyjechał po swojej chorobie.

Minister marynarki cofnął swoje podanie o dymisyę, i przesilenie gabinetowe jest na razie uchylone.

Dział ekonomiczny.

Przegląd finansowy.

Wiedeń d. 10. marca 1893.

Ruch gorączkowy, który cechował obroty giełdowe i transakcye finansowe w czasie przeprowadzania wielkich transakcyj państwowych, a który trwał rzec można bez przerwy od 6. stycznia, t. j. od podpisania odnośnych kontraktów zawartych między grupą Rotschyldowską a ministrami skarbu aż do 27. lutego, t. j. do dnia subskrypcyi na 60 milionów złotej renty austryackiej — począł się osłabiać w pierwszych dniach marca, a w ostatnich dniach bieżącego tygodnia ustąpił miejsca częściowej reakcyi, która objawiła się w sposob podwójny, umiernem podrożeniem ceny pieniądza, tudzież nieznacznem dotąd obniżeniem się kursu tych papierów dywidendowych, zwłaszcza bankowych — które są zdawna, a były i obecnie głównym przedmiotem gry giełdowej i obrotów spekulacyjnych.

Nastanie reakcyi, która po gwałtownym ruchu w kierunku zwyżki była teoretycznie rzeczą nieuniknioną, przyspieszone zostało przez przypomnienie światu finansowemu ze strony Rosyi, że kwestya bułgarska nie jest załatwioną, tudzież przez zainaugurowanie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej nowej polityki finansowej, mającej na celu ochronę złota przed wywozem do Europy. Przyczyniły się do tego także różne inne refleksye, mianowicie niekorzystny stan budżetów Francyi i Niemiec, które wykazują za rok 1892 tak znaczne deficyty, że będą zmuszone jeszcze w tym roku apelować o pożyczki do targów pieniężnych. Okoliczność ta wpłynęła niekorzystnie na kurs 3% renty francuskiej i konsolów niemieckich, a pośrednio także na kurs nowej renty 4% koronowej austryackiej i węgierskiej, których tryumfalny pochód do kursu pari na razie został przerwany.

Nie ma dziedziny ekonomicznej i nie ma kupców, którzy by więcej ulegali wrażeniu chwili i chwilowego usposobienia jak giełda i spekulanci giełdowi. Gdy istnieje tendencya zwyżki i wydano „parol" kupowania tych lub owych efektów, spieszą się wszyscy, by nie utracić chwili korzystnej i nie mają dość słów zachęty na zwabienie w tym samym kierunku nieświadomej publiczności. To samo dzieje się w odwrotnym kierunku, gdy zajdą momenta niekorzystne; każdy pragnie zabezpieczyć sobie choćby część drobną wymarzonych zysków i spieszy się ze sprzedażą, namawiając innych.

Fluktuacye giełdowe, zostające pod wrażeniem chwilowego szału lub opętania, nie mogą być zatem dla trzeźwo patrzącego finansisty miarą tendencyi, lecz co najwięcej jej oznaką; a są często zwodne, bo obok tendencyi wpływają na nie i inne motywa, regulujące obroty giełdowe. Takim regulatorem są przy każdej wybitnej tendencyi operacye kontrminujące, mianowicie sprzedaże kontrminy przy kierunku zwyżki a jej kupna przy kierunku obniżki. Sprzedaże kontrminy przy kierunku zwyżki, regulują poniekąd zbyt gwałtowne podwyższenie się cen, któreby sporadycznie dla braku sprzedawców nastąpić musiało, z drugiej strony zaś powodują, że przy pewnej wysokości cen, gdy dotychczasowi posiadacze dla jakichkolwiek bądź powodów swych efektów pozbywać się zaczynają, nie brak kupców, wskutek czego ceny obniżają się wówczas mniej gwałtownie, jakby to bez istnienia kontrminy nastąpić musiało, a ustalają się przy pewnej granicy niższej ceny.

Gdy kierunek zwyżki, o jakim wspomniałem na wstępie i w poprzednich listach był wyjątkowo tak gwałtownym, zaś finansowo a pozornie i logicznie tak uzasadnionym, że obok niego inne odmienne zapatrywanie nie miało racyi bytu; przeto następstwem tego było, że kontrmina, która przedtem istniała, swe pozycye albo wcześnie zlikwidowała, albo je ze stratami prolongowała aż do obecnej chwili i dopiero obecną reakcyę wzięła za punkt do rozpoczęcia nowej działalności.

Tak rzecz i sytuacyę oceniając, dochodzi się do wniosku, że obecnie na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej poczyna się tworzyć nowa kontrmina, i że jej wytworzenie się, jej istnienie i dalsze operacye, spowodują w najbliższej przyszłości co do papierów spekulacyjnych już tylko limitowane podwyższenie się cen, a zarazem będzie gwarancyą, że gdyby zaszły zdarzenia niekorzystne, spadek mieć będzie równie limitowane granice.

Inna rzecz co do papierów i wartości lokacyjnych. Te są mniej lub wcale nie są przedmiotem obrotów spekulacyjnych, a wskutek tego ich taksacya mniej zależną jest od tendencyi giełdowej jak od stosunków ceny pieniądza, zaś fluktuacya cen jest wypływem nie tyle sytuacyi giełdowej, jak raczej potrzeby lub podaży pieniądza. Zauważono nawet, że żywe obroty giełdowe i haussująca tendencya co do papierów spekulacyjnych, tamują rozwój cen papierów lokacyjnych, gdyż widoki pozornych łatwych zysków na polu spekulacyi odstręczają wiele kapitałów od spokojnej lokacyi. Tak było także w ostatnich czasach, i tem się tłumaczy, dlaczego pomimo nadzwyczajnie korzystnych stosunków pieniężnych i niebywale niskiej stopy procentowej cały szereg 4% papierów lokacyjnych pierwszorzędnej jakości, stoi obecnie jeszcze niżej pari, a więc oprocentowuje się wyżej jak po 4%, podczas gdy wiele papierów spekulacyjnych oceniono na podstawie niższego oprocentowania. Papierom lokacyjnym — będącym właściwym przedmiotem kupna dla szczędzących i dla ostrożnych kapitalistów, stagnacya lub reakcya w dziedzinie spekulacyi giełdowej wyjść może tylko na korzyść, bo spowoduje niewątpliwie nowe kupna inwestycyjne zwłaszcza co do tych papierów, które stoją niżej pari. A że do tych ostatnich zaliczają się obecnie różne kategorye papierów galicyjskich, przeto tym zwłaszcza, a między nimi w pierwszym rzędzie 4% listom Towarzystwa kredytowego ziemskiego prognostykować można w najbliższym czasie kurs bliski 100 za 100. Gdy to nastąpi, znaczna część tej zasługi spadnie także na konsorcyum finansujące obecnie 4% krajową pożyczkę indemnizacyjną, gdyż ono przez wprowadzenie nowej pożyczki do Niemiec i przez nadzwyczaj zręczne wyrabianie jej tamże kredytu i pokupu, przyczyniło się ogromnie do wzmocnienia wiary w kredyt naszego kraju i do nadania większej wartości naszym papierom lokacyjnym.

Wedle wiadomości przynoszonych przez różne berlińskie i frankfurckie dzienniki popyt za nową 4 prc. pożyczką krajową jest w Niemczech tak znaczny, że nietylko ową jej część, która do konwersyi nie będzie zgłoszona, ale nawet całą pożyczkę w sumie 30 milionów zł. możnaby z łatwością i odrazu uplasować w Niemczech. **B.**

— **Dziennik Praw Państwa** w części LXXII wydany i rozesłany dnia 10 grudnia 1892, zawiera pod nr. 202 ustawę z dnia 16 lipca 1892 r., o zarejestrowanych kasach zapomogowych, pod nr. 203 zaś rozporządzenie ministeryalne z dnia 1 grudnia, zawierające szczegółowe postanowienia, co do wprowadzenia w życie tych kas zapomogowych. Na podstawie tego rozporządzenia ministeryalnego, zostało wydane przez namiestnictwo zarządzenie co do pouczenia osób, któreby życzyły sobie zasięgnąć informacyi w przedmiocie zakładania kas zapomogowych, przez starostwa, oraz magistraty miast Lwowa i Krakowa.

— **Walne zgromadzenie** gal. Towarzystwa weterynarskiego odbędzie się w niedzielę dnia 12. bm. w szkole weterynaryi.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 11 marca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 219·— do 222·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 259.— do 262·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 355 — do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 4 lat. 100·70 do 101·40, 5% z 10% prem. 100.70 do —.—, 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100.70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat 100·70 do 101·40. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.50 do 99·—, 4% los. w 41½ lat 96·20 do —.—, 4½% los. w 52 l. 101·10 do 101·80, 4% los. w 56 latach 96 — do —.—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·80 do 97.50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 — do —·—. Kom banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —.—, 5% II. em. 101·80 do 102.50. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w a. 104·50 do —.—, z roku 1883 4½% 100·70 do 101·40, 4% 95·60 do 96·30.

Losy: Losy miasta Krakowa 24 — do 25.50. Losy miasta Stanisławowa 33.— do —.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.63 do 5.73. Napoleondor 9·60 do 9.70. Półimperyał rosyjski 9.70 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.27 do 1.31. Rubel rosyjski papierowy 1.26·80 do 1.28·80. 100 marek niemieckich 59·10 do 59·60.

Kraków d. 10. marca.

Akcye za sztukę: (oprócz kup. bież.): Banku gal. hypot. 350·—, kolei Karola Ludwika 218·50 do 220·50, kolei lwowsko-czerniow. 259·50 do 261·50.

Listy zastawne: 6 pr. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie w likw. 101.50 do 102.50, 4½ proc. galic. Banku krajowego 100·20 do 101·—, 5 proc. Tow. kred. ziemsk. Królestwa Polskiego 100·50—101·50.

Losy: Miasta Krakowa 24·50 do 25·75, m. Stanisławowa —·— do —·—, Bazylika 7·80 do 8.40.

Obligacye (za 100 złr. im. wart. prócz kup. bież.): 5 prc. gal. indemnizacyjne 105 — do —.—. 4 prc. gal. propinacyjne 97·— 97·90, 5 prc. komun. gal. Banku krajowego II. em. 101—101·85, 4 prc. pożyczki gal. kraj. 96—97, 4½ prc. tejże 100·25, 6 prc. tejże 103·50, 4 prc. listy likwidacyjne Król. Pol. 98·50—99·50.

Waluty: Ruble papierowe za 100 127·00 do 128·00, Rubel srebrny obrączkowy 1.20 do 1.28. 20-frankówka ważna 9.55 do 9.65

Wiedeń d. 11. marca (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98·70. srebrna 98.50, austr. koronowa 96·60, złota 117·25, węg. koron. 95·15, złota 115·25.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 219·—, Czerniowieckiej 259·70. Północnej 292·50, Państwowej 307·—. Północno-zachod 240·25, Węg. półn.-wschod. 206.00. Południowej (Lombardy) 105·50, arc. Albrechta (za 200) 96·25, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 162 —, Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 988·—. anglo-austr. 157·50, Länderbanku 242·40, Unionbanku 255 —, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 128·— czesk. Banku eskont. za 200 zł. 535, galic. Banku hypot. za 200 zł. 355, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·—, chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 120·— Żiwnostenska banka 113·—. Kredyty austr. 338·10. Kredyty węg. 399·—.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.20 Gal. propinacyjne 96.80, bukow. propin. 103.— buk indemn. 105·50, 4½ pr. gal. kraj. z r. 1883 i 84 101·—; z r. 1891 96·—.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102 —, Gal. Tow. kred. ziem. 98·50, 4½ pr. Banku krajowego 100·40, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102·—.

Losy: austr. Czerw. krzyża 18·50, węg. Czerw krzyża 13·—, Bazylika 7.90, Krakowskie 24·—, Stanisławowskie 35·—.

Waluty: Ruble papier. 127·25. 20-markówki 11·87, 20-frankówki 9·64, sovereings 12·19, tureckie liry złoto 10·84, 100 markówki 59·275, włoskie 100 lirówki 46·20.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów 11. marca. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.30 do 7.70. Żyto gotowe 5.90 do 6.15 Owies obroczny 5.20 do 5.60. Jęczmień 4.50 do 5.50. Rzepak 10.50 do 11·— Groch 6.— do 9.—. Wyka 4.50 do 5.25. Bobik 5.— do 5.50. Hreczka 7.— do 7.60, Kukurudza stara 5·50 do 5.85, nowa 4.80 do 5.15, Chmiel za 56 kilo 65.— do 85.—. Koniczyna czerwona 60·— do 75·—, biała 45.— do 80.— szwedzka 65.— do 80.—.

Spirytus za 10.000 lt. pret. złr. loco stacye kolei 11·—11·25.

Usposobienie l p·ze co do pszenicy i owsa trwałe, na rzepak lniankę popyt wzmaga się, z innych produktów tylko celniejsze gatunki do siewu poszukiwane,

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. **Kraków** 10 marca.

Dzisiejszy targ na Kleparzu, pomimo lepszych sprawozdań z Pesztu i Wiednia, odbył się w usposobieniu stosunkowo słabem, ponieważ dla młynów kupowano w ogóle mało, a pokup odnosił się głównie do wyborowych gatunków, które wskutek tego nieźle się w cenie trzymały, podczas gdy średnie ziarno było zaniedbane i sprzedający godzili się nawet na małoznaczące ustępstwa. Jęczmień, jak był, tak jest bez odbytu. Owies trzyma się w cenie.

Płacono pszenicę białą 8·20 do 8·60, czerwoną 8·10 do 8·50, żółtą 8·00 do 8·45 złr., żyto 6·70 do 7·00 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·70, na kaszę 5·50 do 5·65 złr.; owies 6·20 do 6·50 zł.; rzepak 11·50 do 12·25 złr.: koniczynę czerwoną 60 do 75, białą 55 do 72 złr.; wszystko za 100 kilogramów

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 11. marca.

Pszenica na jesień 7·66 do 7·67, na wiosnę 7.51 do 7.52, na maj-czerwiec 7.48 do 7·50. Żyto na jesień 6·68 do 6·69, na maj-czerwiec 6·54 do 6.55. Kukurudza na maj-czerwiec 5·01 do 5·02. Owies na wiosnę 5·96 do 5.97. Rzepak na styczeń-luty 12·90 do 13·00, nowy rzepak 12·30 do 12.40. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—, na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Towary kolonialne

Tryjest dnia 10. marca. Kawa za 100 klgr, Rio 101—112, Santos Good Averahe 103—115

Hamburg 10. marca. Kawa „Santos Good Avrage" na marzec 84·25, na maj 81·75, na wrzesień 81·75.

Wiedeń 11. marca. Kawa (100 klg.) „Santos superior" 112—114, „Good Average" 110—112. „Fair Average" 106—108, „Fair Regular" 104—106. „Fair zwyczajna" 102—104, „Ceylon Highgrown" 137—153 stosownie do gatunku. „Ceylon Lowgrown" 129—135, „Ceylon perłowa" 147—150. „Portorico" 140—145, „Rio Lave 125—130, „Jawa żółta" średnia 135—140, „Menado" 155—165 prompt z Tryestu.

Cukier.

Wiedeń 11. marca. 100 klg. surowicy 88 stopni *R. prompt* z Aussig 17·90—17·95, z Ołomuńca 16·95—17·—, z Brna 17·10—17·15, na kwiecień z Aussig 17·95 — 18·—, z Ołomuńca 17·00—17·05, z Brna 17·10—17·15. Rafinada 1a 36·50—36·75, 2a 36·25—36·50. Cukier w kostkach a 137·50, 2a 37— do 37·25.

Praga 11. marca. Notowano: cukier na dostawę natychmiastową 17·85—17·90, na drugą połowę Kwietnia 18·10, na drugą połowę maja 18·20, nową kampanię 16·30.

Spirytus.

Wiedeń 11. marca (telegrafowane). notowano spirytus kontyngentowy z natychmiastową dostawą 13·50 do 13·70.

Kartofle.

Wiedeń 10. marca. Żółte okrągłe 3·50—3·60. Kipfel 7·50—7·80, Pół-Kipfel 5·60—5·80 per q.

Słoma i siano.

Wiedeń dnia 10. marca.

Notowano *per q.*: dolno-austryackie siano leśne 2·80—3·40 też łąkowe 2·10—3·50, słoma w snopach 1·60—2·20, koniczyna 3·00—3·65.

Nafta.

Wiedeń 11. marca (*telegrafowane*).

Urzędowy kurs brzmi: Olej rzepakowy *prompt ab Wien* 32·50—33·00, olej lniany angielski *prompt an Wien* 33.50 do 34·00. Nafta typu floridorfskiego z natychmiastową dostawą 17·50 do 17·75, czysta zupełnie 18·50 do 18·75. marki kraj. Wagenmann Standard White 17·50 do 17·75, czysta zupełnie 18·50 do 18·75, Pardubicka *White Rose* 18·50 do 18·75, detto *Standard White* 17·50 do 17·75 bogumińska *White Stan.* 18·75 do 19·00, detto *Standard White* 17·75 do 18·00, galicyjska *Standard White* marki Skrzyńskiego 17·50 do 17·75. cesarska tejże marki 20·50 do 20·75 galicyjska *Standard White* marki Gartenberg et Schreir 17·50 do 17·75; kaukazka fiumaner 18·50 do 18·75. taż amerykańska 19·50 do 20·—, kaukazka z Tryestu *transito* 4·80 do 5·00 kaukazka z natychmiastową dostawą z Wiednia 20·00 do 1·00. amerykańska tryesteńska *Drei Kronen* ab Wien 18·50 do 18.75, ostrowska *Apollo* 18·50 do 18.75, taż *Standt White* 17.50 do 17.75 salonowa marki Fibich-Stawiarski *prompt* 18·50 do 18·75.

AWIZO:

Mam zaszczyt zwrócić uwagę na mój pierwszorzędny magazyn, który świeżo nowościami na zbliżający się sezon zaopatrzyłem. Mianowicie:

Wiosenne i letnie nowości z materyałów wełnianych, jedwabnych, zefirów-Plissé, batystów, atłasów, satyny, lewantyny itp.

MAGAZYN TOWARÓW D. LESSNER

Wien, VI. Bezirk, Mariahilferstrasse Nr. 83, parter i mezanin. 4308

Z pomiędzy wielu nowości wymieniam ceny niektórych przedmiotów:

Towar	Opis	Cena
Kammgarn	czysto wełniany 120 ctm. szer., meter po złr. 1 ct. 10 i złr. 1 ct. 15	
"	130	1 " 50
Nouveauté mêlée	" " 120	1 " 40
Diagonal (bez konkurencyi)	" " 130	1 " 40
Specyalność z jedwabiu	" " 120	1 " 80
Diagonal excellent	czysto wełniane, 120 ctm szer., meter po złr. 1 ct. 80	
Cordené	" " 120	2 " 10
Electrique	" " 130	2 " 50
Nouveauté changeant	" " 90	ct. 70 i " 80
Nouveauté z jedwabiu	" " 85	" 40
Broché	czysto wełniane, 85 ctm. szer., meter po złr. — ct. 60	itd.
Changeant travers	" " 95	1 " —
Etoffe ligné	" " 100	1 " 25
Loden	" " 130	1 " 10
Loden gatunek bardzo dobry	" " 120	— " 90

Wszystkie przedmioty znane i uznane z najdelikatniejszego wykonania i niskiej ceny. W lokalnościach mezaninowych wielki magazyn dywanów i portjer.

Na prowincyę rozsyłam wielkie ilustrowane Dzienniki Mód i całe kolekcye próbek i wzorów gratis i franco.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

NOŻYCE do strzyżenia bydła, sztuka złr. 2·25, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 493

„MARJÓWKA“ Zakład wodoleczniczy obok Lwowa. Emil Bertemilian Brajer, właściciel. Dr. Wiktor Legeżyński, lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż zakładu. 482

ZNAJDĄ NATYCHMIAST umieszczenie w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego we Lwowie ulica Karola Ludwika 5 I. piętro: Bona Polka z językiem niemieckim do nauki. Bona Polka z egzaminem froeblowskim. Francuzka Bona, którąby prócz nauki zajęła się cokolwiek szyciem. Kilku pisarzy ekonomicznych z ładnem pismem. — Biuro może polecić zdolnych i wypróbowanych rządców, ekonomów kawalerów, również i na ordynaryę. 501

MASZYNISTA, żonaty, w sile wieku monter, ślusarz z dwudziestoletnią praktyką przy wielkich gospodarstwach, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca od 1. kwietnia 189 . Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Józef Gromada, Kołodziejówka poczta Skałat. 500

DO NABYCIA KAMIENICA we Lwowie w Rynku położona. Bliższa wiadomość u Wielm. adwokata Dr. Krzyżanowskiego, ulica Jagiellońska l. 7. 486

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundarjusza **Dr. Schipecka** uznany zaszczytnie przez wielo lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. Sprzedają we Lwowie: Piotr Mikolasch apt., Zygmunt Rucker apt.; w Krakowie W. Redyk apt.; w Czerniowcach W. Bełdowicz apt; w Nowym Sączu Roman Jakubowski apt.; w Stanisławowie Adolf Beil apt.; w Stryju Wojciech Komorowski apt. i C. Jahr apt.; w Samborze Karol Maresch apt.; w Drohobyczu Adam Krzyżanowski apt.; w Tarnopolu Henryk Kahane apt.; w Brodach H. Grünspann. w Wiedniu: Pleban, Stephansplatz 8, Twerdy, Mariahilferstrasse 106.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy flakon ma na sobie wyciśnięty napis: „C. k. sekundarjusz Dr. Schipeck w Wiedniu“

Za nadesłaniem 1 złr. 70 ct., wysyłamy w Austro-Węgrzech franco. 4078

Paryż



WIELKIE MAGAZYNY MODNYCH TOWARÓW 4298

Printemps

Bezpłatnie wysyła

ilustrowane album, zawierające wzory wszelkich nowych ubiorów na PORĘ LETNIĄ na żądanie zafrankowane i zaadresowane do

PP. JULES JALUZOT & Cie w PARYŻU.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj składających kolosalne zapasy magazynów PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wszelkie objaśnienia i instrukcye niezbędne do wykonania zamówień, jak również warunki wysyłki znajdują w katalogu.

Wysyłka bezpłatna towarów, które mają wartość najmniej **25** franków; a zaś **bezpłatna wysyłka nawet z opłaceniem cła** za dodaniem do faktury 15% wartości towaru.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

3888

Mydło .... Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda toaletowa.. Aux Violettes de Parme
Pomada .... Aux Violettes de Parme
Olejek.......... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy.... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki....... Aux Violettes de Parme
37, Boul. de Strasbourg, 37

Inteligentny człowiek

któryby chciał pracować jako agent
w dziale ubezpieczeń na życie we Lwowie 4242
znajdzie dobre utrzymanie w jednej z pierwszorzędnych zagranicznych asekuracyj.
Dokładne oferty adresować:
Administracya Gazety Narodowej Lwów, dla L. B. 3214.

Konkurs

na posadę 4305

lekarza miejskiego w Gołogórach.

Płaca roczna tylko dla lekarza wszech nauk lekarskich wynosi złr. 400. Podania należycie udokumentowane należy wnosić do 6 kwietnia 1893 na ręce podpisanego naczelnika gminy.

Gołogóry, dnia 3. marca 1893.

Michał Sidorowicz.

Wysoką prowizyę

ewentualnie **stałą płacę** dajemy agentom odsprzedaży prawnie dozwolonych losów na rozpłatę ratami. Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft Adler & Co. Budapest. 6147

Państwo Jastrząbka stara pod Czarną 4404

rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane

Nasiona świerka za funt (½ klg) 1 złr.

Sadzonki:

Sosna 1 i 2-letnia silna po 45 ct. i 90 ct.
Świerk 2-letni silny po 80 ct.
Olszyna 2-letnia silna po złr. 1·80
za 1000 sztuk.

Najlepsze Czernidło na świecie

CZERNIDŁO
St. Fernolendt
WIEDEŃ.
Znane od roku 1835.

CZERNIDŁO

to nie zawiera w sobie witryolejn, daje łatwo bardzo czarny lśniący połysk, czyni skórę trwałą.

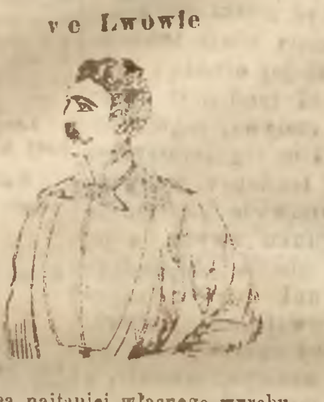
Do nabycia wszędzie.

Zwraca się uwagę w własnym interesie Szanownej Publiczności, aby wyraźnie domagała się Czernidła Fernolendta i kupowała wyłącznie te tylko pudełka, na których znajduje się napis **ST. FERNOLENDT** namnożyło się bowiem pełno falsyfikatów, do złudzenia naśladujących moją etykietę i winietę, czem w błąd kupujących wprowadzają. 3597

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po złr. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe kretonowe i exfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po złr. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich, po złr. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po złr. 1·40 i 1·60.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95, zł. 1, 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 95, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin po złr. 2·40.
Kaftaniki letnie od potu, bawełniane i siatkowe, po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
Bieliznę letnią wełnianą prof. Jägera, sprzedaje po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincyi wykonują się najstaranniej. 4216

W przeciągu 5 minut

można uzyskać młodocianą płeć za pomocą hygieniczno-kosmetycznego przetworu

„ROSALIN“

będącego naturalną szminką, nie psującą się wskutek potu i z pełnie wolną od trucizny. Orzeczenia chemiczne i prospekty przesyła na żądanie

H. JANDAUREK
Cieszyn (Szląsk austr.) 4208
właściciel austr. nagrody państwowej i wielu złotych i srebrnych medali.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4148
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“, jako prawdziwe. — Centralny skład:

Apteka Richtera pod Złotym lwem,
w Pradze.

Uzyskawszy koncesyę na dalsze prowadzenie istniejącego od lat kilkunastu **w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiej pod l. 1 na dole,** zaszczytnie znanego

biura umieszczeń nauczycieli, guwernantek i bon po ś. p. Anieli Dembowskiej 4261

mam zaszczyt uwiadomić, iż rzeczone biuro prowadzić będę **w dotychczasowym lokalu** pod tymi samymi warunkami jak dotąd.

Kraków, w lutym 1893. *Henryka Teisseyre.*

Przybramska
Przędzalnia wełny i fabryka sukna
w Przybram
Czechy.

Przędzie i farbuje powierzoną obcą wełnę owczą i rozsyła własną przędzę w każdej jakości, grubości, w każdym kolorze, nawet w małych ilościach (kilogramowych), dostarcza modnych

wyborowych gatunków SUKNA

z naturalnej czystej wełny owczej, nietylko w całych postawach, lecz także na metry, pocztą za zaliczką po cenach fabrycznych.
Wzory gratis i franco 4073

Alfred Bassl w Opawie

(Troppau) na Szląsku austr.

Skład nasion rolniczych i leśnych

poleca

wypróbowane nasiona wszelkiego gatunku i rodzaju hurtownie i drobiazgowo.

Największy skład sztucznych nawozów po najtańszych cenach.

Wzory i cenniki gratis i franco. 4033

Kto chce w tani i dogodny sposób przyjść w posiadanie doskonałych losów, niech sobie kupi następujące grupy:

Główna wygrana: **50.000** złr. w. a.
Główna wygrana: **600.000** Franków w złocie.

Oryginalne losy sprzedajemy po kursie dziennym, lub też na raty w następujących grupach:

Grupa A:

1 los węg. Czerwonego krzyża
1 los Serbski 10-frankowy
1 los Bazylika
1 los Jó-Sziv

Rocznie **12** ciągnień.

Te 4 losy razem **w 22 ratach miesięcznych po złr. 2·—.**

Grupa B:

1 los 3% Serbski 100 frank.
1 los [illegible] Czerwonego krzyża
1 los [illegible] " "
1 los Bazylika

Rocznie **13** ciągnień.

Te 4 losy razem **w 25 ratach miesięcznych po złr. 4·—.**

Największa szansa wygrania!

Rocznie **24** ciągnień.

Grupa C.

1 los Turecki 400-frankowy
1 los austr. Czerwonego krzyża
1 los Jó-Sziv
1 los węg. Czerwonego krzyża
1 los włoski Czerwonego krzyża
1 los Bazylika
1 los Serbski 10 frankowy

Główne wygrane	
600.000	300.000
100.000	75.000
60.000	50.000
40.000	etc.

Wszystkie **siedem** losów razem **w 30 ratach miesięcznych po złr. 5·—.**

Listy ciągnień posyłamy gratis i franco.

Natychmiastowe i wyłączne prawo do wygranych już po złożeniu pierwszej raty. Pierwszą ratę i 20 ct na porto listu poborowego prosimy wysłać przekazem pocztowym. 4292

Dom bankowy i kantor wymiany

FISCHL & BONDY

Praga, Graben 2 (Spinka).

Syrup wapienno-żelazisty

4037

z podfosforanu wapna

sporządzony przez aptekarza **Herbabny w Wiedniu.**

Od lat 22 zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego własności **roztwarzania i usuwania flegmy,** zmniejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi,** zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im **tworzenie się kości.**

Cena flaszki złr. 1·25, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. (Półflaszek nie ma.)

Należy wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“** i uważać, aby na każdym znajdowała się obok odbita urzędownie zaprotokołowana marka ochronna, tudzież broszura Dr. **Schweizera,** a nie dawać się łudzić i oszukiwać ceną cokolwiek niższą, za jaką bezwartościowe naśladownictwa sprzedają.

Wiedeń. „Apteka zur Barmherzigkeit“
Julius Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.

Takowy do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Zygmunta Ruckera, Piotra Mikolascha, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; *w Białej*: J. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Czerniowcach*: J. Mabl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra*: F. Fritsch; *w Drohobyczu*: G. Kobuzowski apt.; *w Gródku*: J. Hescheles; *w Gurahumora*: E. Botezat; *w Horodence*: M. Axeniewicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i J. Wisłocki; *w Jaśle*: R. Pelch; *w Kimpolung*: F. Fritsch; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br. Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribitt; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Niżankowicach*: W. Włodzimirski; *w Podwołoczyskach*: D. Schneider; *w Przemyślu*: A. Mankowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Rosignon i Decani; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: L. Gartner; *w Suczawie*: D. Botta i J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: A. Beil, J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu*: H. Füllenbaum; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski, K. Kahane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: St. Pawłowski; *w Ustrzykach*: J. Riedl; *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadlesa.

W. H. UHLAND

inżynier specyalista dla fabryk krochmalu, Lipsk — Gohlis,
Budowa nowych i przerabianie istniejących już

Fabryk krochmalu

do przerabiania wszelkich dających się przerobić na krochmal materyałów, jakoto: ziemniaków, pszenicy, żyta, kukurudzy, ryżu i t. p. **fabryki cukru krochmalnego, syropu, dextryny i sago** podług własnego, jedynie racyonalnego i doświadczonego systemu.

Poręczenie najkorzystniejszego wyzysku materyałów, przy równoczesnem zapewnieniu pierwszorzędnej jakości wyrobu.

Urządzenie proste, prowadzenie niezwykle tanie. Własne stacye doświadczalne. Dwudziestopięcio-letnia praktyka. Wiele wybudowanych lub poprawionych fabryk w kraju i za granicą, zawsze z najlepszym skutkiem i wydatnością. **Prospekty gratis.** Bliższych wiadomości udziela 4192

EMIL FISCHL, Wiedeń IV., Weinstrasse 19. 3.

KWIZDY KORNEUBURSKI PROSZEK dla bydła, koni i owiec.

Od blisko lat 40 używany z najlepszym skutkiem w najpierwszych stajniach, a to podczas braku apetytu u zwierząt, w złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydatności mleka.

Cena pudełka **70 ct.** Pół pudełka **35 ct.**

Dostanie we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier. 4283

GŁÓWNY SKŁAD:

Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu pod Wiedniem,
c. i k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

Należy bacznie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie:
Kwizdy Korneuburskiego proszku dla bydła.

Adres dla telegr.: **Luna, Wien** Telefon: — **Nr. 4271.** —

Wien, 1. Bezirk **„LUNA“** Schottenring 6.

C. k. koncesyonowane przedsiębiorstwo

dla urządzeń elektrycznych, oświetlenia, przenoszenia siły telegrafów, telefonów etc.

Kosztorysy bezpłatnie.

Sprzedaż i rozsyłka wszystkich artykułów w zakres elektrotechniki wchodzących.

Stałe, suche elementy. 4304

Atramenty Leonhardi'ego

są najlepsze. — Prawdziwe tylko u wynalazcy 4310

Aug. Leonhardi

w Bodenbach nad Elbą.

Tylko z takim **znakiem ochronnym**

c. k. austr. patent Nr. 36039. król. węg. patent Nr. 48274.

Leonhardi'ego Atramenty zwykłe: Atracenowy niebiesko-czarny, Wyborny do książek, Alizarynowy zielonawo-czarny, Gallusowy i Pocztowy bardzo czarny. Najlepsze, płynne atramenty do aktów i książek. Nieskończenie trwałe, wyrabiane podług mojego patentowanego sposobu.

Leonhardi'ego Atramenty do kopiowania: Atracenowy, Alizarynowy, Atrament ciemno-fioletowy do korespondencyj, Fioletowy podwójny, Czarny pocztowy. Zarówno dają wyborne kopie, jak też nadają się do korespondencyj i prowadzenia książek. — Kopiowy „Non plus ultra“ daje 4 do 6 kopij. Pożądany dla banków, asekuracyj itp.

Leonhardi'ego Atramenty kolorowe, Autograficzne i Hektograficzne, Tusze płynne dla inżynierów i rysowników, pył i ekstrakt atramentowy, farbę do pieczątek i stempli, farbę do kopiowania, kopie do maszyn piszących, atramenty do znaczenia bielizny, kleje płynne i gumy, Woda Labarraque'a do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. Rozmaite gatunki laków.

Do nabycia we wszystkich lepszych składach materyałów do pisania w kraju i za granicą.

Przed naśladownictwem chroni wzór i marka.

Sól żołądkowa JULIUSZA SCHAUMANNA

aptekarza w Stockerau.

Od bardzo wielu lat wypróbowany środek dyetetyczny, ułatwiający trawienie. Niszczy złe soki żołądkowe, niezrównany do utrzymania i regulowania strawności. Dostanie we wszystkich aptekach lwowskich.

Cena pudełka 75 ct. 4101

Rozsyłka za zaliczką, nie mniej jednak, jak dwa pudełeczka od razu.

Skład główny w aptece Juliusza Schaumana w Stockerau.

Michał Waselica i Andrzej Kilian

PRACOWNIA STOLARSKA

we Lwowie, ulica Szpitalna l. 15

wykonuje wszelkie zamówienia po jak najumiarkowańszych cenach.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki,

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).